Dziś: Zemsta Żydów w Hiszpanji

Dziś 10 stron

Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 194 A Rok 66 Sobota, dnia 22 sierpnia 1936

Straszna katastrofa tramwajowa w Warszawie

Wóz z platformą ciężarową wpadł na dwa wozy tramwajowe pełne publiczności — 18 osób ranionych, w tem kilka ciężko, którzy mają odcięte nogi

W a r s z a w a. (Tel. wł.) W godzinach południowych na Marymoncie tramwaj służbowy wraz z platformą ciężarową, która pracowała przy naprawie toru tramwajowego, najechał na dwa wozy tramwajowe, pełne publiczności. 18 osób zostało ranionych. (w)

W a r s z a w a. (Tel. wł.) W sprawie katastrofy tramwajowej dowiadujemy się uzupełniająco:

Na ulicy Marymonckiej ruch tramwajowy odbywa się na jednym torze aż do C. I. W. Od strony Bielan w kierunku miasta jechała wielka lora do przewożenia szyn. Tramwaj służbowy nie zatrzymał się na mijance, lecz pojechał dalej.

W tym momencie od strony miasta zbliżał się wóz z przyczepką linji nr. 15. Oba tramwaje wjechały na wzniesienia i stamtąd z niezwykłą szybkością, mimo hamowania, w dół, popędził dalej. Wszystko działo się w przeciągu kilku sekund. Motorowi tramwajowi, będąc po przeciwnej stronie stoków, nie widieli się, a kiedy, po wjechaniu na szczyt, zauważyli grożące niebezpieczeństwo, usiłowali w ostatnim momencie zahamować. Ale było już za późno.

Zderzenie nastąpiło z dużą siłą. Wóz tramwajowy zmiażdżył przód wozu motorowego, a przyczepka uderzyła o tył, powodując również zmiażdżenie.

W katastrofie na szczęście nikt nie poniósł śmierci. Ranionych zostało 18 osób, w tem kilka ciężko, które mają odcięte nogi. (w)

Fort Guadalupe zdobyty przez powstańców

Baza lotnicza „Cztery Wiatry" pod Madrytem powstała przeciw rządowi — Na wzgórzach pod Irunem — Sukcesy wojsk powstańczych na innych frontach

S e w i l l a. (PAT.) Radjostacja powstańcza komunikuje: Samolot rządowy bombardował dziś klasztor w Guadalupe. Fort Guadalupe został zdobyty przez powstańców. Główna kwatera powstańcza w Burgos donosi, że baza lotnicza „Cztery wiatry" pod Madrytem powstała przeciwko rządowi i przyłączyła się do ruchu narodowego.

W miejscowości Almendralejo komuniści i anarchiści oblali benzyną 800 osób i żywcem spalili. Wśród zamordowanych znajduje się biskup miasta Jaen.

Na Majorce desant milicji rządowej z Barcelony stracił 2.500 ludzi podczas gdy ekspedycja liczyła 3.500.

Oddziały powstańcze na froncie madryckim napotkały oddział milicji rządowej, który został zmuszony do odwrotu, pozostawiając 800 zabitych oraz wielką ilość broni i amunicji.



Mapa Hiszpanji, przedstawiająca stan posiadania wojsk powstańczych i rządowych. Ciemno zakreślone obszary znajdują się w rękach powstańców. U dołu, u brzegu morza Śródziemnego, Kartagena i miejscowości, o których zajęciu przez powstańców donosiliśmy we wczorajszym „Orędowniku"

Na wzgórzach pod Irunem

P a r y ż. (PAT.) Z pogranicza hiszpańskiego donoszą, że na wzgórzach pomiędzy Irunem a Pampeluną okopały się obie strony walczące. Przednie straże powstańcze znajdują się w m. Alunda. O 300 m dalej, w miejscowości Lapuncha, znajdują się wojska rządowe, które wzniosły barykady z worków z piaskiem. Milicja rządowa okopała się na pobliskich wzgórzach. W odległości 50 m za Lapuncha stoi pod parą rządowy pociąg pancerny. W południe w obszarze Irun panował całkowity spokój.

W San Sebastian

B e r l i n. (PAT.) Konsul niemiecki w San Sebastian donosi, że zamierza opuścić miasto wraz z 25 obywatelami niemieckimi, znajdującymi się jeszcze w San Sebastian. Zdaniem konsula, pobyt w mieście zagraża życiu cudzoziemców.

P a r y ż. (PAT.) Z San Sebastian donoszą, że sąd wojenny skazał na śmierć jednego majora, jednego kapitana i trzech poruczników karabinjerów. Wyrok wykonano wczoraj wieczorem.

W ocalonej Sewilli

P a r y ż. (PAT.) Podróżni przybyli z Sewilli oświadczają, że miasto odzyskało wygląd normalny. Po ulicach spacerują tłumy. Zauważono kilku oficerów w niemieckich mundurach. Stwierdzono również obecność Włochów-lotników. Są oni ubrani w mundury hiszpańskie i oświadczają, że wstąpili do legji cudzoziemskiej.

Przez miasto często przeciągają oddziały wojskowe. Wielu żołnierzy nosi na piersi medaliki z wizerunkami świętych, zamiast orderów. Każdy medalik oznacza udział w zdobyciu jakiegoś miasta, opanowanego uprzednio przez wojska rządowe. Sewilla uniknęła spustoszeń. Ślady walki widać jedynie na przedmieściach.

Dostateczna siła powstańców

G i b r a l t a r. (PAT.) Korespondent Reutera dowiaduje się z dobrego źródła, że gen. Mola zadepeszował do gen. Queipo de Llano, aby nie wysyłał mu więcej wojsk z Sewilli, gdyż posiada dostateczne siły, które umożliwią mu otoczenie Madrytu w ciągu jednego tygodnia.

Radjostacja powstańcza w Jaca podaje, że wojska gen. Franco zajęły ubiegłej nocy Albuquerque i Alivenda, położony w pobliżu wybrzeży Portugalji.

Wojska powstańcze pod Malagą

Okrążenie San Sebastian ukończone — Odparty atak wojsk rządowych pod Oviedo — Zdobyty arsenał amunicji — Strącenie rządowych samolotów

P a r y ż. (Tel. wł.). Jak donoszą z Lizbony, stacja radjowa w La Coruna doniosła, że w ciągu ostatnich dwóch dni wojska powstańcze w sile 9 tys. ludzi rozpoczęły okrążanie miast Irun i San Sebastian.

Pod Irun wojska przystąpiły do ponownego ataku. Okrążenie San Sebastian na zachodzie zostało przez wojska powstańcze już ukończone. Oddziały gen. Franco zajęły miejscowość Acedona w pobliżu Malagi. Wokół tego ostatniego powstańcy rozlokowali większe ilości ciężkiej artylerji. Atak wojsk rządowych, stacjonowanych w Asturji, na Oviedo został odparty, przyczem nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty.

Kwatera powstańców dementuje kategorycznie wiadomości, jakoby wojska rządowe miały wkroczyć do Grenady. Równocześnie donoszą, że w ręce wojsk powstańczych wpadł wielki arsenał amunicji, który urządzili sobie komuniści. M. in. znajdowało się tam około 20 tys. karabinów ręcznych najnowszej konstrukcji.

Z Valladolid nadeszła wiadomość o strąceniu przez wojska powstańcze trzech samolotów rządowych, w tem dwóch samolotów niszczycielskich trójmotorowych i jednego aparatu myśliwskiego. Samoloty te lądowały na terenie wojsk powstańczych i po usunięciu nieznacznych uszkodzeń zostaną włączone do eskadr powstańczych.

Z Sevilli donoszą, że transporty

Echa ostrzeliwania niemieckiego parowca

Rząd niemiecki zapowiada, że nie ścierpi na przyszłość podobnego wypadku, a za następstwa będzie odpowiedzialny rząd hiszpański

B e r l i n. (PAT.) Niemieckie biuro informacyjne podaje: Rząd berliński natychmiast po nadejściu wiadomości o wywołanym przez rząd hiszpański wypadku z parowcem „Kamerun" (wypadek polegał na ostrzeliwaniu parow-

ca niemieckiego przez łódź podwodną hiszpańską — przyp. red.) przesłał chargé d'affaires w Madrycie telegraficzne instrukcje, aby złożył bezzwłocznie w jak najostrzejszej formie protest przeciwko sprzecznemu z prawem narodów postępowaniu hiszpańskich okrętów wojennych i oświadczył, że rząd niemiecki uczyni rząd hiszpański odpowiedzialnym za wszystkie następstwa, jakie powstać mogłyby przy powtórzeniu się podobnych wypadków. Równocześnie chargé d'affaires otrzymał polecenie poinformowania rządu hiszpańskiego, że niemieckie okręty mają rozkaz obrony statków niemieckich na wodach hiszpańskich przed podobnemi napaściami wszelkiemi środkami.

Berlin. (Tel. wł.) Dowódca floty niemieckiej, stacjonowanej w pobliżu wybrzeży hiszpańskich dla udzielenia pomocy uchodźcom niemieckim z Hiszpanji, wystosował do szefa hiszpańskiej floty rządowej telegram następującej treści:

„Niedawno temu dopiero załagodzony został wybryk bezprawny „Almirante". W środę popołudniu znów został bezprawnie zatrzymany i ostrzeliwany poza obrębem wód hiszpańskich niemiecki parowiec „Kamerun" i zmuszony do zbliżenia się do statków hiszpańskich. Uzbrojona załoga tych ostatnich przeprowadziła bezprawną rewizję na parowcu. Jest to bezprawiem i wybrykiem przeciwko przepisom o wolności w żegludze międzynarodowej. Nie będę podobnych wypadków tolerował w przyszłości. Podległym mi jednostkom wydałem w związku z tem polecenie na podobne gwałty odpowiadać również gwałtami."

Berlin. (Tel. wł.) Pod dowództwem kontradmirała Boehma opuściły porty wojenne Rzeszy w Kilonji i Wilhelmshaven pancernik „Admirał Spee", krążowniki „Norymbergja" i flotyla torpedowców „Falke", „Greif", „Jaguar" i „Wolf", udając się do Hiszpanji.

Jednostki te udają się na wybrzeże hiszpańskie i morze Śródziemne, gdzie mają zluzować pozostające tam od kilku tygodni jednostki wojenne Rzeszy.

Berlin. (PAT.) Niemieckie biuro informacyjne donosi, że podczas rewizji, dokonanej na statku niemieckim „Camerun" przez hiszpański okręt wojenny, nie znaleziono żadnego materjału wojennego, oraz stwierdzono, że papiery statku są w całkowitym porządku.

Oficjalne wyrugowanie religji przez rząd madrycki

Paryż. (Tel. wł.) Rząd madrycki ogłosił dekret, na mocy którego w Hiszpanji przestają istnieć wszystkie związki i stowarzyszenia religijne. Dotyczy to szczególnie tych organizacyj i zakonów, które podejrzane są o popieranie powstania.

Roporządzenie to jednakże ma tylko znaczenie formalne, gdyż w rzeczywistości na terenie okupowanym przez wojska rządowe od dawien dawna zamknięte są wszystkie klasztory.

Redaktor sowieckiej „Prawdy" w Madrycie

Paryż. (Tel. wł.) Jak donoszą z Madrytu, przybył tam wczoraj naczelny redaktor moskiewskiej „Prawdy" Kołczow, który przez kilka dni bawił w Barcelonie, a przedtem zwiedzał front na odcinku Saragossa i Huesca.

Kołczow, po przybyciu do Madrytu, złożył wizytę premjerowi hiszpańskiemu Girałowi. Ten ostatni zapewniać miał Kołczowa o więzach przyjaźni, jakie łączą Sowiety i Hiszpanję, wyrażając mu jednocześnie podziękowanie za okazywane dotąd wyrazy uczucia i sympatji dla „frontu ludowego" w Hiszpanji.

Zamknięcie klubów politycznych w Grecji

Ateny. (PAT) Prasa donosi, że rząd wydał zarządzenie o zamknięciu wszystkich klubów politycznych w całej Grecji.

Miasto oblegane przez 2000 bandytów

Tokjo. (PAT.) Według doniesień z Mukdenu, władze japońskie pośpiesznie wysłały drogą powietrzną oddziały wojskowe w celu uwolnienia ufortyfikowanego miasta Musung w południowo-wschodniej części Mandżukuo, od 17 bm. obleganego przez **2 tys. bandytów.**

„Tarantella moscoviana"



Nowy „ludowy" taniec hiszpański.

Samobójstwo komendanta wioski olimpijskiej

Kpt. Fuerstner strzelił do siebie z rewolweru — Jakie były przyczyny samobójstwa

Paryż. (PAT). Havas donosi z Berlina, że popełnił tam samobójstwo wystrzałem z rewolweru były komendant wioski olimpijskiej pod Berlinem kpt. Wolfgang Fuerstner.

Koła oficjalne oświadczają, że powodem samobójstwa była depresja nerwowa, spowodowana przepracowaniem podczas igrzysk olimpijskich. W pewnych kołach narodowo-socjalistycznych zarzucano zmarłemu żydowskie pochodzenie. Na skutek tych zarzutów w przededniu igrzysk olimpijskich komendant wioski olimpijskiej został mianowany ppłk. von Gilsa, zaś Fuerstner został mianowany jego zastępcą.

Strajk górników w Liege

Paryż. (PAT.) Dziś zrana wybuchł strajk górniczy w kopalniach wpobliżu Liège. Strajk ma dotychczas przeciąg spokojny.

Burza nad Warszawą

Warszawa. (Tel. wł.) W czwartek po południu przeszła nad Warszawą i okolicą burza. Jeden z piorunów uderzył w zabudowania, należące do folwarku miejskiego „Agril". W jednej chwili stodoła, w której były nagromadzone znaczne ilości zboża, stanęła w płomieniach. Spłonęły dwie sterty zboża, resztę udało się ocalić.

Austin Chamberlain przyjeżdża do Polski

Warszawa. (Tel. wł.) Jeszcze w końcu sierpnia ma zawitać do Gdyni prywatny jacht angielski, na którym odbywa podróż znany polityk, b. minister spraw zagranicznych W. Brytanji, Austin Chamberlain. Zwiedza on obecnie porty Bałtyku. (w)

Napad na dwa samochody ciężarowe

Bejrut. (PAT) Na granicy syryjsko-palestyńskiej napadnięto w nocy na dwa samochody ciężarowe, wiozące towary do Palestyny. Samochody zostały wraz z towarami spalone. Jeden z szoferów ciężko postrzelono. Jedyna do niedawna droga, którą można było się wygodnie przedostać do Palestyny, została przez partyzantów syryjskich, działających na korzyść Arabów palestyńskich, opanowana.

Epidemja czerwonki na Polesiu

Warszawa. (PAT). W związku z epidemją czerwonki na Polesiu, Polski Czerwony Krzyż zorganizował w powiecie stolińskim, woj. poleskiego w 8-miu najbardziej dotkniętych epidemją punktach po wsiach i osiedlach dożywianie rekonwalescentów.

Zarząd główny P. C. K. w tym celu przesłał 50 kg cukru, 3 000 kg mąki, 2 000 kg ryżu i kaszy oraz 750 zł na zakup tłuszczów i jarzyn. Ponadto P. C. K. wysłała **30 kompletów bielizny** dla dzieci.

Odmowa prośbie obrońców Doboszyńskiego

Warszawa. (Tel. wł.) Jak informują, interwencja adwokatów dr. Pozowskiego i Stypułkowskiego w sprawie zezwolenia inż. Doboszyńskiemu na widzenie się z ciężko chorą matką, nie odniosła skutku. Władze centralne odmówiły tym prośbom.

Kraków. (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy, wszelkie dotychczasowe interwencje u ministra sprawiedliwości o zezwolenie inż. Doboszyńskiemu na widzenie się z umierającą matką, pozostały bez skutku. U ministra sprawiedliwości interwenjował telefonicznie jeden z obrońców inż. Doboszyńskiego, adw. Stypułkowski z Warszawy. Minister sprawiedliwości zwrócił się do premjera Składkowskiego, który odmówił zezwolenia na spotkanie się z umierającą matką.

Przebywający w więzieniu krakowskiem inż. Doboszyński rozpoczął w środę głodówkę, na znak protestu przeciwko nieudzieleniu mu zezwolenia na pożegnanie umierającej matki.

Kolej na Częstochowę

Warszawa. (Tel. wł.) Po Warszawie, Łodzi i Płocku przyszła obecnie kolej na Częstochowę, gdzie minister Grabowski zwiększył liczbę pisarzy hipotecznych z dwóch do trzech.

Atak na premjera Bluma

Paryż. (Tel. wł.) Nacjonalistyczna „Action Française" w ostrej formie atakuje premjera Bluma, zarzucając mu, że mimo propozycji zawarcia umowy stosowania ścisłej neutralności w wojnie domowej w Hiszpanji, nietylko on sam codziennie łamie neutralność, lecz zezwala poza tem na ustawiczne łamania jej przez swoich przyjaciół z hiszpańskiego „frontu ludowego". Jeżeli zezwala się na wyjazd ochotników do Hiszpanji, aby walczyli po jednej czy drugiej stronie, to może to być sprawą dobrego współżycia. Angażowanie natomiast przez ambasadora hiszpańskiego w Paryżu, Alvaro de Albornoza, płatnych najemników do armji rządowej, to jest już przestępstwem dyplomatycznem. Co najmniej 12 francuskich lotników zaangażowanych zostało z żołdem 25.000 franków miesięcznie. Mimo to premjer Blum nie uważa za właściwe przywołać nowego **ambasadora hiszpańskiego** do porządku.

Z naszego stanowiska

Idea i walka

Oświadczenie p. premjera Składkowskiego w sprawie walki z nadużywaniem drukowanego słowa jest w zasadzie bardzo słuszne. Plotka prasowa jest niebezpieczną bronią, a prasa jest nadzwyczaj narażona na wiarę w plotki. Ale prasa to nie wszystko. Prasa jest małym wycinkiem życia politycznego, jest też jednak jego odzwierciedleniem; odbija doskonale moralność polityczną w społeczeństwach.

Jeżeli żąda się od kogokolwiek spokoju, poszanowania prawa, etyki, trzeba dać dobry przykład, bo jedynie wtedy ma się prawo do żądań. Bardzo śmy ciekawi, czy taka np. „półurzędowa" „Iskra" po oświadczeniu p. premjera przestanie kłamać? Dotąd zdarzało się to jej nieraz i to wcale nie w dobrych intencjach. Przykład: ostatnie rewelacje o Radzyminie. P. premjer w swem oświadczeniu mówi tylko o obrażaniu rządu. A czy np. obrażanie ruchu narodowego lub jego przywódców jest czemś mniej karygodnem. Czy są dwie etyki w społeczeństwach

Wylosowane bony

Warszawa. (PAT). Urząd długów państwa komunikuje, że w dn. 20 sierpnia 1936 r. wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone nr. nr. 521, 3 935, 8 445, 14 178, 24 917, 35 038, 38 254.

Powrót króla bułgarskiego

Berlin. (PAT). Bułgarski król Borys i królowa Joanna opuszczą w piątek Berlin, aby się udać przez Włochy do Sofji. Otoczenie króla twierdzi, że jego pobyt w Berlinie miał charakter ściśle prywatny.

Ruchliwość wojewodów małopolskich

Warszawa. (Tel. wł.) Wszyscy trzej wojewodowie wschodnio-małopolscy wykazują w ostatnich tygodniach wielką ruchliwość. Samochody ich kursują po coraz to innych okolicach. Wojewodowie prowadzą nieustanne lustracje i kontrole. (w)

Napad bandycki w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł.) W czwartek rano do mieszkania znanego złotnika Rosnera, zamieszkałego przy ul. Dzielnej, wtargnęli trzej zamaskowani bandyci, uzbrojeni w rewolwery i sterroryzowali służącą, związali ją, zakneblowali usta i przystąpili do rabunku.

W pewnym momencie do mieszkania powrócił Rosner, lecz, uderzony nagle przez jednego z bandytów, upadł na ziemię i został związany. Kiedy bandyci znaleźli się w sypialni, udało się służącej zerwać knebel z ust. Wyczołgała się na balkon i tam wszczęła alarm. Bandyci wtedy uciekli przez pokój służby i zbiegli niepoznani.

Niezwykła katastrofa lotnicza

Londyn. (Tel. wł.) Dwaj nieznajomi usiłowali, jak donoszą z Portsmouth, uprowadzić z tamtejszego lotniska samolot, przeznaczony do wysyłki do Hiszpanji. Nie znając dostatecznie tajników lotnictwa, obaj wystartowali z lotniska, wkrótce jednak, nie umiejąc minąć drzew, okalających lotnisko, runęli z aparatem na ziemię. Samolot rozbił się, obaj „lotnicy" z ciężkiemi obrażeniami odstawieni zostali do szpitala.

Na pulsie życia

Rola dworu w procesie odżydzania



Ważną rolę do spełnienia w walce gospodarczej z Żydami ma większa własność ziemska. Niestety trzeba powiedzieć, że nie zawsze ziemianie wypełniają w tym zakresie swe obowiązki względem wspólnoty narodowej i prowadzą rozgałęzione stosunki handlowe z Żydami.

Korzystają z usług żydowskiego pachciarza, bydło i trzodę zabiera żydowski pośrednik, zboże, rzepak, nierzadko jeszcze na pniu, zakupuje żydowski handełes. Przebiegły izraelita chętnie też udziela kredytu dziedzicowi. Oczywista, że pożyczka bywa zwykle wysoko oprocentowana i daje sposobność Żydowi do uzyskania licznych przywilejów w postaci przezimowywania bydła, brania w pacht dostawy mleka, dzierżawy młyna, i t. d.

Żyd, raz wszedłszy w stosunki handlowe z dworem, otacza go swą „pieczołowitą" opieką na stałe. Jest na każde zawołanie, spełnia każde życzenie. I sielanka ta „zgodne współycie" trwa dopóki, dopóty Żyd nie złupi całkowicie swej ofiary, nie wyssie z niej wszystkich żywotnych soków, dopóki nie owładnie majątkiem, z pachciarza, obdartego handlarza stanie się dziedzicem. Taka jest geneza tych licznych żydowskich dziedziców, którzy rozsiedli się w polskich dworach.

Dzisiejsze ogromne zadłużenie większej własności, jest w znacznej mierze zadłużeniem u Żydów: polski dwór siedzi w kieszeni u Żyda.

Już najwyższy czas, aby straciło swą aktualność powiedzenie, że z szlachtą polską kroczy w jednym szeregu Żyd. Czas już, by do historji przeszło stwierdzenie, iż każdy ziemianin musi mieć swego pachciarza Żyda.

W okresie, gdy lud polski, polski chłop i robotnik, mieszczanin i inteligent, ofiarnie wznoszą fundamenty niezależności gospodarczej Polski, gdy straganiarz w szarpiącym siły trudzie zmaga się z żydowskim konkurentem, nie stać nas na tem luksus, aby większa własność ziemska kumała się z Żydami, sprzedawała im płody rolne i nabywała potrzebne produkty.

Tu nić współpracy gospodarczej, godzącej w interesy narodu, musi się urwać i to urwać gruntownie. Polski ziemianin winien odnaleźć drogę, prowadzącą z dworu do lokalu przedsiębiorstwa i składu polskiego kupca.

Z chwilą, gdy ziemianin polski przestanie handlować z Żydami i u nich czynić zakupy, gdy nie będzie sprzedawał zboże trzodę i bydło, nabiału u Żyda, odrazu wzmocni się polski stan posiadania. Pieniądze, jakie zarabiał Żyd na pośrednictwie, dostaną się do kieszeni Polaka.

A przytem większa własność, dysponując bądź co bądź jeszcze pewnemi możliwościami finansowemi, jest w stanie wesprzeć ruch mas przez współpracę w zakładaniu sklepów, hurtowni, przez otwieranie w miejscowościach, gdzie np. handel produktami spożywczemi owładnęli Żydzi, własnych składów. A poza tem, czy jeden i drugi syn ziemiański nie może się zabrać do skupu zboża na większą skalę?

*

Na zdjęciu przedstawiony front restauracji w Przytyku pod Radomiem, gdzie sprzedaje się chleb wypieku piekarni majątku Zameczek, będącej własnością świadka z procesu przytyckiego hr. Lubienieckiego. Czyż przykład ten nie jest wart naśladowania? (l)

Wielka afera emigracyjna na Śląsku

Władze aresztowały właścicieli oszukańczego biura, które poszkodowało około 200 osób

Mysłowice. (Tel. wł.) Władze policyjne wdrożyły obecnie śledztwo przeciw kilku biurom emigracyjnym, które żerowały na reflektantach, zamierzających znaleźć pracę we Francji i pobierały od nich grube sumy. W ten sposób poszkodowano kilka tysięcy osób. Na terenie Francji władze francuskie aresztowały właścicieli tego rodzaju biur i wytoczyły im sprawy karne, z których kilka zakończyło się już wysokiemi wyrokami skazującemi.

Władze polskie aresztowały także w związku z tem współwłaścicieli jednej z takich firm, Budzyńskiego i Andrzeja Mańkę, których osadzono w więzieniach krakowskiem i katowickiem. Poszkodowali oni, jak dotąd stwierdzono, około 200 osób. Akta śledztwa obejmują już 7 grubych tomów. Mańko nabrał ludzi na około 80 tys. franków. Dalsze śledztwo trwa.

Echa zajść na wiecu dozorców w Łodzi

Na ławie oskarżonych zasiadło 10 narodowców — Oskarżony Witczak stwierdził, że prezes Ch. Dem. uderzył go krzyżem — Odroczenie procesu

Łódź, 21. 8. — Wczoraj przed sądem grodzkim w Łodzi toczyła się sprawa przeciwko 10 członkom Stronnictwa Narodowego, oskarżonym o spowodowanie zajść na wiecu Chrześcijańskiej Demokracji w „Domu Ludowym" przy ul. Przejazd 34 w dniu 19 lipca br.

Przed sądem stanęli: Laskowski Jan, Bursiewicz Edward, Rydzewski Bronisław, Wojtysiak Wiktor, Pawlak Stanisław, Krzywaniak Antoni, Koziara Józef, Pabiś Jan i b. radny Belka Antoni. W imieniu oskarżonych stanęli adw. Cierpis, Wawrzyniecki i Zabłocki. Jako oskarżyciel występował st. przodownik p. p. Olczyk.

Oskarżeni do winy się nie przyznali, twierdząc, że żadnego udziału w bójce nie brali. Poza tem osk. Witczak stwierdził, że podczas zajścia prezes „Chrześcijańskiej Demokracji" Lisowski, który był przewodniczącym zebrania, chwycił za krzyż, stojący na stole, i zaczął nim bić oskarżonego, rozdzierając mu marynarkę.

Według zeznań oskarżonych, tło zajść przedstawiało się następująco: Gdy przedstawiciel związku klasowego, Landsman, zaczął omawiać na zebraniu zagadnienia polityczne, zgromadzeni poczęli się domagać udzielenia głosu b. radnemu narodowemu Belce. Przewodniczący początkowo zgodził się na udzielenie głosu b. radnemu Belce, później jednak, za namową Landsmana, zezwolenie cofnął. Większość zebranych jednak nie ustąpiła i na rękach wniosła b. radnego Belkę na podjum. Wtedy znajdujący się na podwyższeniu zwolennicy związku klasowego chwycili za krzesła i wywiązała się bójka. W tym czasie, według zeznań oskarżonych, przewodniczący Lisowski chwycił za krzyż i zaczął nim bić wchodzących na podwyższenie uczestników zebrania.

Po przesłuchaniu oskarżonych, sąd zawezwał świadków, którzy poza stwierdzeniem, że widzieli niektórych oskarżonych przy stole prezydjalnym, do sprawy nie wnieśli nic nowego. Ponieważ jeden ze świadków nie stawił się na rozprawę, sąd, na wniosek strony oskarżającej, postanowił sprawę odroczyć do dnia 28 bm. godz. 9 rano.



Z wojny domowej w Hiszpanji: oddział powstańców podczas walk z „milicją" na froncie Sierra de Guadarrama.

Iskierki hiszpańskie

Także proletarjusz...

Poznań, 19 sierpnia

Jak już informowaliśmy, sekretarz generalny rady wykonawczej socjalistycznego związku zawodowego we Francji p. Jouhaux bawił w tych dniach w Madrycie w celu zorjentowania się, w jaki sposób możnaby moralnie i materjalnie pomóc „towarzyszom" hiszpańskim.

„Ami du Peuple", nawiązując do podróży Jouhaux do Madrytu, rozprawia się z nim ostro i ironicznie w następujących słowach:

„Współczuliśmy mu, gdy wyjechał do Madrytu, lecz żałujemy, że powrócił. Podróż jego mogła bowiem mieć duże znaczenie symboliczne, że oto najdzielniejszy kombatant z roku 1914 ochotniczo śpieszy do szeregów hiszpańskiej gwardji obywatelskiej.

„Trudno jednak wymagać tak bohaterskiej postawy od przyjaciela proletarjatu, który w międzynarodowem biurze pracy w Genewie **zarobił 300.000 franków, który żyje wygodnie i z komfortem i który piastuje urząd pierwszego radcy Banku Francji.**

„Gdyby Jouhaux poświęcił wszystko: swoje stanowisko i dochody dla obrony ideału, gdyby wdział niebieski mundur gwardji obywatelskiej i zdobywał szczyty Guadarramy, gdyby walczył w pierwszych szeregach dla swoich ideałów — uchylilibyśmy czoła przed tym symbolicznym postępkiem. Ale Johaux wrócił czempredzej, aby zdążyć na posiedzenie rady zarządzającej Banku Francji i nie stracić diet reprezentacyjnych."

Oto jedna z figur „Frontu Ludowego", które walczą w imię proletarjatu...

Zemsta Żydów

Przyczyny rewolucji w Hiszpanji

Już w wieku XV Żydzi byli znani ze swych „zdolności". Buntownicy, kombinatory, Schajloki i lichwiarze musiały dobrze „zalać sadła za skórę" Hiszpanom; nic też dziwnego, że po raz pierwszy na świecie powiedziano im: — Dosyć was mamy. Idźcie sobie, gdzie chcecie, byle jak najdalej. Jeśli zato przyjmiecie chrzest, to możecie zostać. — Myślały Hiszpany, że przecie po ochrzczeniu zmienią się, staną się porządnymi ludźmi, ale pomyliły się. Wyszło 300.000 Żydów, zostało około 1000 przechrzt-**„maranów"**, albo też nazywanych **„chuetta** — jedzący wieprzowinę". Same zaś Żydy nazywały tych pozostałych — **„anusim"**, czyli „zniewoleni".

Jak postępowały te resztki pozostałe — stały się dobrymi chrześcijanami? Niebardzo. Korespondent sjonistycznego „Hajntu", p. Eazriel Karlebach, w artykule „Prezydent państwa — maran" (nr. 103, 5. 5. 1931) pisze: „Przypominam sobie, jak w ostatnie święto Kipur, kiedy **odwiedziłem maranów (ukrytych Żydów)** na wyspie Majorca, widziałem, jak oni z początku **idą do kościoła, czynią tam znak krzyża, a** następnie udają się niezwłocznie **na odmówienie modlitwy „Kol Nidri"** (pieśń zemsty — J. N.). Widzę ich jeszcze, jak wychodzą jeden z drugim w ciągu modlitwy, wystawiają przy drzwiach swoich domostw warzące się garnki ze świniną, aby ich nie podejrzewano, że są Żydami."

Zlekka niełładne — prawdaż? I tak robi naród, który na cały świat puszcza plotki o swej kulturze, o swych cnotach itp. zakłamaniach.

Wyraźny dowód żydostwa maranów daje działacz z Salonik **Szlojme Iechoki,** który w wzmiankowanym „Hajncie" (nr. 297, 28. 12. 1930 — „Hiszpanji głos na puszczy, niestety...") pisze: „Ciekawe wskrzeszenie zmarłych mamy obecnie w Hiszpanji do zanotowania: marani, a jak my ich nazywamy „zniewoleni" (anusim), pokazali otwarcie swoje żydowskie oblicze. **Ci chrześcijanie, którzy przez 400 lat żyli w chrześcijaństwie, a pomimo to pozostali nadal w swoich sercach wiernymi Żydami, są już obecnie takimi Żydami, jak wszyscy"...** Nic dziwnego, że żydostwo, które, opuszczając Hiszpanję, zaprzysięgło zemstę, czyniło wszystko, co tylko było można, aby obalić dynastję habsbursko-burbońską i w państwie republikańskiem zniszczyć kościół. Mijały jednakże lata, a Hiszpanja żyła swem spokojnem życiem, tak jak żyła.

Dopiero gdy udała się próba sowiecka, pomyślała Izra-elita, że teraz może wykorzystać komunę. Dobrze sypnięto złotem, puszczono rutynowanych agitatorów i król abdykował. Powstały rządy liberalne i rzecz ciekawa: premjerem został maran Alcala Zamorra, ministrem sprawiedliwości maran Miguel Mauro, a sprawami wewnętrznemi zajął się Fernando de Los Rios, też maran. Co o nich pisały Żydy? Oto Ż. A. T. („Hajnt" nr. 109, 12. 5. 1931) komunikuje: „z wiarogodnych źródeł hiszpańskich Ż. A. T. dowiaduje się, że **conajmniej 3 członków obecnego gabinetu hiszpańskiego pochodzi od ukrytych Żydów (anusim),** wśród nich premjer Alcala Zamora... Minister sprawiedliwości Fernando de Los-Rios oświadczył publicznie, że jest on dumny z tego, że pochodzi ze starej rodziny rabinicznej o tem samem nazwisku. Minister de Los-Rios był

pierwszym, który **zażądał od starego rządu monarchicznego, aby zajął się** zagadnieniem żydowskiem. Premjer Alcala Zamora sam jest katolikiem (jakim? — J. N.), lecz jego rodzina do ostatnich czasów przestrzegała obyczajów ukrytych Żydów."

Porządek w państwie zależny jest zawsze od min. spraw wewnętrznych i sprawiedliwości. Nic dziwnego, że gdy te stanowiska objęli marani odrazu:

„W Alicante rozgrabiono, a następnie podpalono centralne budowle Jezuitów, 7 klasztorów, 2 drukarnie, pałac arcybiskupa i szkołę religijną..."

„W Kadyksie manifestanci zeszłej nocy podpalili 4 klasztory..."

„W Sewilli tłum podpalił kilka klasztorów. Księża ukrywają się w mieszkaniach osób prywatnych" (depesze te pochodzą z „Hajntu" nr. 110, 13. 5. 1931). I dalej:

„Tłum podpalił w Kordowie kilka kościołów i seminarjów, obrzucił kamieniami pałac biskupa. Wykonano napady na pisma katolickie." („Hajnt" nr. 110, 13. 5. 1931).

Powstaje pytanie: dlaczego niszczy się kościoły i instytucje katolickie? Odpowiedź daje wzmiankowany dr. Eazriel Karlebach („Hajnt" nr. 103, 5. 5. 1931), opisując rozmowę dr. Maksimo Kahana, Żyda niemieckiego z Toledo, z min. Mauro i de Los-Rios:

„Jest rzeczą jasną — mówił dr. Kahan — że tylko wówczas, gdy **nowa republika weźmie się do złamania nieograniczonej dotąd władzy Kościoła, Żydzi będą mogli powrócić do Hiszpanji..** Żegnając się z dr. Kahanem, minister sprawiedliwości dodał, że to, co mu powiedział, jest to oficjalna opinja republikańskiego rządu, szczególnie zaś marańskiego min. spraw wewn. Miguela Mauro."

Oto istotne źródło rewolucji i akcji przeciwkatolickiej w Hiszpanji.

A jednocześnie: „Parlament hiszpański przyjął ustawę, zgłoszoną przez posła Antonio Zan, o oddaniu do dyspozycji **sefardyjskiej organizacji żydowskiej starej synagogi w Kordowie.** Kordowa jest słynna w historji żydowskiej, jako miejsce urodzin rabina Mojżesza Majmonidesa. Synagoga kordowska jest jedynym gmachem żydowskim, pozostałym w Kordowie po rzezi żydowskiej w 1391." („Der Moment" nr. 160, 12. 7. 1932.)

Takie są dzieje żydowskiej zemsty na Kościele i państwie, które się ośmieliły na nich targnąć.

JACEK NOWICKI

Sprostowanie

Otrzymujemy następujące sprostowanie:

Imieniem klijentów moich Symche i Altera Frenklów wzywam W Panów na zasadzie § 19 ustawy prasowej z 17. XII. 1862 D. U. P. Nr. 6 z 1863 r. o zamieszczenie w najbliższym numerze „Orędownika" w sposób tak pod względem miejsca zamieszczenia, jak pod względem pisma (czcionek) zupełnie identyczny z tem, w jaki wydrukowano artykuł p. t. „Wspólnicy Parylewiczowej" w Orędowniku z dniu 16. VIII. 1936 (str. 7) następującego sprostowania:

„Nieprawdą jest jakoby rodzina Frenklów zam. w Krakowie, ul. Józefińska 3 pozostawała w jakimkolwiek związku ze sprawą Parylewiczowej.

Nieprawdą jest, jakoby Frenklowie, lub ktokolwiekbądź z nich interwenjował w władzach sądowych, czy też administracyjnych za honorarjum.

Nieprawdą jest, jakoby Frenklowie kogokolwiek denuncjowali.

Nieprawdą jest, jakoby przeciwko Frenklom prowadzono dowód prawdy na to, że są oszustami i aferzystami.

Nieprawdą jest, że Frenklowie zajmowali się, czy też zajmują się dostawami wojskowemi.

Nieprawdą jest, jakoby Frenklowie za honorarjum 300 dol. postarali się, że skazany za dezercję Allerhand odsiedział karę miast w Krakowie w Jaworznie w areszcie gminnym.

Nieprawdą jest jakoby kpt. Kruczek prowadził przeciw Frenklom śledztwo i został w trakcie tegoż nagle przeniesiony, a śledztwo zostało urwane.

Nieprawdą jest jakoby Frenklowie zaraz po wyjściu na światło dzienne sprawy Parylewiczowej znikli zagranicę i tam od tego czasu siedzieli.".

Z poważaniem

(—) Dr. Bronisław Frühling,
adwokat.

SPORT

Olimpjada szachowa

W czwartej rundzie olimpjady szachowej w Monachjum, drużyna polska spotkała się ze słabym przeciwnikiem, — drużyną bułgarską, którą rozgromiła w rekordowym stosunku 8:0.

Polska wystąpiła w składzie: Frydman, Schneider, Makarczyk, H. Frydman, Kremer, Pogoriełyj, Wojciechowski i Suliko.

Popołudniu dogrywane były partje niedokończone z poprzednich rund. Wyniki graczy polskich są następujące:

W spotkaniu z Jugosławją z 2 rundy P. Frydman przegrał z Pircem, Schneider wygrał z dr. Trifunowiczem, Regedziński wygrał ze Schreiberem, Pogoriełyj wygrał z Vukoviczem. Partja Wojciechowski — Tot zakończyła się na remis, partja Makarczyk — Astalosz została ponownie odłożona z pozycji remisowej. Dotychczasowy wynik spotkania z Jugosławją wynosi 4:3, a ostatecznie będzie brzmiał prawdopodobnie 4½:3½ na korzyść Polski.

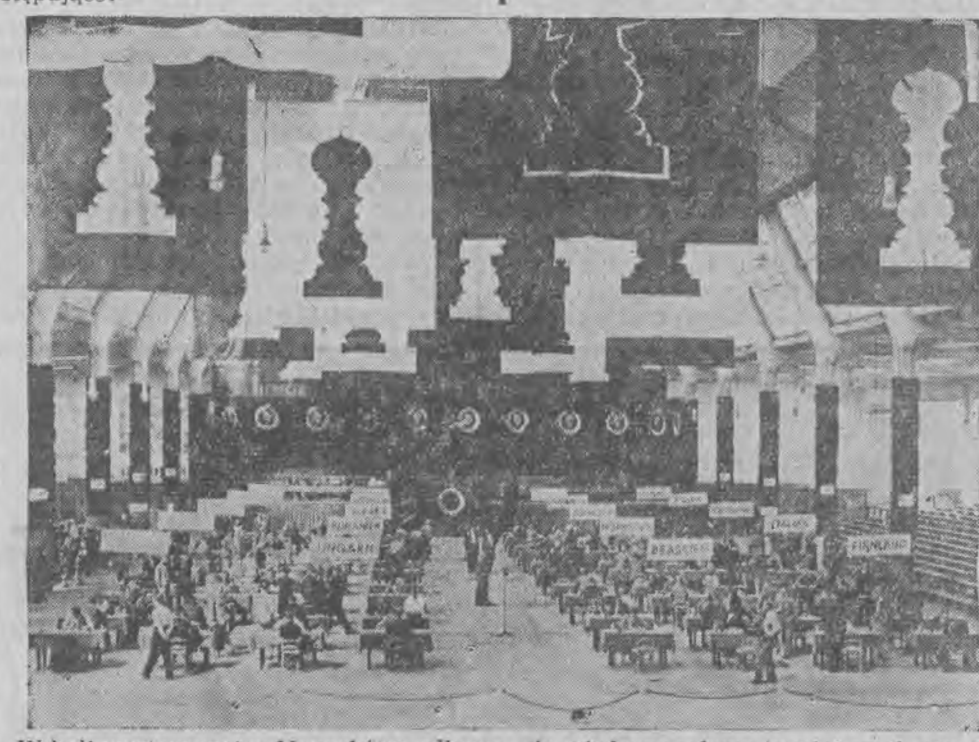
Ponieważ partja Regedziński — Stolz (Szwecja) zakończyła się na remis, ostateczny wynik spotkania Polska — Szwecja wynosi 5½:2½.

Wyniki innych spotkań w popołudniowych rozgrywkach przedstawiają się następująco:

W drugiej rundzie: Węgry — Brazylja 6½:1½, Estonja — Włochy 6:2, Rumunja — Norwegja 5½:2½, Czechosłowacja — Bułgarja 8:0, Szwecja — Szwajcarja 5½:2½, Niemcy — Francja 7:1, Austrja — Islandja 5½:2½, Danja Litwa 6½:1½, Łotwa — Holandja 5½:1½ przy jednej niedokończonej partji.

W trzeciej rundzie: Łotwa — Francja 5:3, Szwajcarja — Bułgarja 5:3, Estonja — Rumunja 4½:3½, Brazylja — Włochy 5½:2½, Węgry — Finlandja 6½:1½, Austrja — Litwa 4½:2½, przy jednej partji niedokończonej, Holandja — Islandja 4:3 przy jednej partji niedokończonej, Jugosławja — Niemcy 3½:3½ przy jednej partji niedokończonej, Czechosłowacja — Norwegja 4½:1½ przy dwóch partjach niedokończonych.

W czwartej rundzie: Finlandja — Włochy 4½:3½, Czechosłowacja — Estonja 4:4, Niemcy — Szwecja 4½:3½, Jugosławja — Łotwa 6:2, Islandja — Francja 4½:3½, Holandja — Litwa 5:3, Rumunja — Brazylja 2½:1½ przy trzech partjach niedokończonych, Szwajcarja — Norwegja 4:3 przy jednej partji niedokończonej i Austrja — Danja 5:2 przy jednej niedokończonej.



W hali wystawowej w Monachjum odbywa się międzynarodowy turniej szachowy. W dotychczasowych rozgrywkach Polska zdecydowanie prowadzi.

MÓJ DOMEK

Mój domek — jakby w baśni — jest z drzewa-piernika,
pilnuje go pies czarny z gorzkiej czekolady, —
— po strzechą mnogie wróble toczą swe obrady —
wciąż proszone o spokój terkotem budzika.
Przed oknem mego domku modrzew się zieleni —
wysyłając do izby cień misternej siatki —
— a zaś ściany bielone są — jak wiśni płatki
rozsypane przez kogoś po gładkiej przestrzeni.
W mym domku stoją sprzęty troszeczkę kulawe,
— takie sobie kochane graty i graciki...
— — gdzieś w kącie miga drzewce tej starej motyki —
z którą można na słońce urządzić wyprawę...
W moim domku na ścianach są święte obrazy:
Przenajświętszej Dziewicy i Króla Chrystusa —
— o zachodzie słoneczko na białych obrusach
kładzie zorzy ostatniej bogaty karmazyn.
W mym domku rosną kwiatki w małych wazonikach:
aloes, mirt poważny i bujny rozmaryn,
a pod ścianą na grzędzie stoją malw sztandary
i świerszcze głośno krzyczą w złotych słonecznikach.
W mym domku podmurówkę stanowią granity,
różowe od skalenia i błyszczące miką,
— koło słupów gankowych chmiel się wije dziko,
zaś ku drodze wybiega płotek „z lajśni" zbity.
We dnie słońce całuje mu dachu koronę —
wieczorem wietrzyk chłodzi nutą gamy śpiewnej,
— — i tak sobie stoi w ciszy modlitewnej —
mój domek — jakby z baśni — podparty jesionem.

HANKA

Od redakcji: Panią „Hankę" prosimy o podanie nam dokładnego adresu.

Pochód żydów-wywrotowców

Warszawa. (Tel. wł.). W bramie domu nr. 26 przy ul. Królewskiej zebrał się tłum młodzieży, liczący około 200 osób, który udał się następnie pod gmach gminy żydowskiej, demonstrując hałaśliwie i domagając się zapomóg.

Zawiadomiona policja rozpędziła demonstrantów, aresztując 30 osób, wśród których znalazło się 7 osób oddawna poszukiwanych przez polcję za działalność wywrotową, a mianowicie: Izrael Zejberg, Stawki 46, Herel Becher, Nowolipie 8, Aron Klejnberg, Smocza 21, Lejzor Estersohn, Nowe Miasto 9, Rejza Safian, Leszno 56, Lejzor Jurysta, Franciszkańska 21 i Szmul Rzuszewski, Karmelicka 20.

Nie zapomnij!

Do 25-tego bm.

przyjmują listowi i poczty w całym kraju zamówienia na „Orędownik" na miesiąc wrzesień i równocześnie inkasują przedpłatę. Kto później zamówi, naraża się na utratę pierwszych egzemplarzy we wrześniu i wskutek tego na niepotrzebne reklamacje.

Można przesyłać przedpłatę także wprost pod adresem wydawnictwa (P. K. O. 200 149), lecz w tym samym terminie t. j. **przed 25. bm.**

Listy do Redakcji

Kłamcy

Otrzymaliśmy poniższy list z prośbą o zamieszczenie:

„My, niżej podpisani wszyscy pracownicy firmy Wacław Kapczyński, mieszczącej się w Łodzi przy ul. Zgierskiej nr. 24, niniejszem stwierdzamy, że pomiędzy nami a pracodawcą nigdy żadnego zatargu na tle wynagrodzenia za pracę nie było. Publikacje, umieszczone w ostatnim numerze socjalistycznego „Tygodnia Robotnika" i w żydowskiej „Republice" z dnia 19 b. m. są wierutnem kłamstwem."

1. Józef Gołębski, 2. Marjan Amroziński, 3. Andrzej Michałek, 4. Sielski Jan, 5. Walenty Romański, 6. Jakób Szczepkowski, 7. Wacław Sylwestrzak, 8. Kazimierz Bilski, 9. Kazimierz Hendrzej, 10. Marjan Paszkowski, 11. Władysław Majczak, 12. Eugenjusz Ratajski, 13. Tadeusz Szmydke, 14. Mieczysław Sobolewski.

Łódź, dnia 19 sierpnia 36 r.

Warszawska giełda pieniężna

z dnia 20 sierpnia 1936 r.

Belgja 89,70; Holandja 361,—, Londyn 26.76; Nowy Jork (czek) 5.31.5; Nowy Jork (kabel) 5 51 5/8; Paryż 34.99.5; Praga 21.96; Sztokholm 137,95; Szwajcarja 173,25. Tendencja słabsza.

Giełdy zbożowe

Bydgoszcz

z dnia 20 sierpnia 1936 r.

Ceny orjentacyjne: żyto nowe 15—15.25; usposobienie spokojne, pszenica 21—21.50 usp. stalsze; jęczmień browarny 19—20; jęczmień jednolity 17.75—17.75; usposobienie spokojne, otręby żytnie 10.75—11; otręby pszenne grube 11.25—11,75; otręby pszenne i średnie 10.25—10.75 otręby pszenne miałkie 10.75—11.25; otręby jęczmienne 11.50—12.50; kuchy lniane 17.50—18.50; kuchy rzepakowe 13.75—14.25; kuchy słonecznikowe 16.50—17.50.

Poznań

Poznań, 20. 8. 1936 r.

Warunki: Handel hurtowy parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg:
STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 753 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny orjentacyjne:

Żyto nowe, zdrowe, suche	14,75— 15,00
Usposobienie stałe.	
Pszenica (Usposob. stałe)	21,50— 21.75
Jęczmień browarowy bez ceny	
Jęczmień 630—640 g/l.	15.75— 16,25
Jęczmień 667—676 g/l.	17,00— 17,25
Usposobienie spokojne.	
Owies nowy	13,25— 14,00
Usposobienie spokojne.	
Mąka	
żytnia wyciąg. 0-30% wł. w.	23,25— 23.50
żytnia gat. I 0-50% wł. w.	22,75— 23.00
żytnia gat. I 0-65% wł. w.	21,75— 22.25
żytnia gat. II 50-65% wł. w.	16,50— 17.50
żytnia pośl. pon. 65% wł. w.	15,00— 16.00
Usposobienie stałe.	
pszenna gat. I wyc. 0-20% wł. w.	35,75— 37,50
pszenna gat. IA 0-45% wł. w.	35,00— 35.50
pszenna gat. IB 0-55% wł. w.	34,00— 34.50
pszenna gat. IC 0-60% wł. w.	33,50— 34.00
pszenna gat. ID 0-65% wł. w.	32,50— 33.00
pszenna gat. IIA 20-55% wł. w.	31,75— 32,25
pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	31,75— 31.75
pszenna gat. IID 45-65% wł. w.	28.75— 29.25
pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	24,50— 25.00
pszenna gat. IIG 60-65% wł. w.	23,00— 23,50
pszenna gat. IIIA 60-70% wł. w.	21,00— 21.50
pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w.	19.00— 19,50
Usposobienie stałe.	
Otręby żytnie stand.	10,00— 10,50
Otręby pszenne grube stand.	10,75— 11.25
Otręby pszenne średnie stand.	9,75— 10,50
Otręby jęczmienne	11,25— 12.50
Rzepak zimowy	33.50— 34,50
Groch Viktoria	21,00— 24.00
Groch Folgera	21.00— 23,00
Mak niebieski	47.00— 51.00
Inkarnatka	34.00— 37.50
Makuch lniany w taflach	17.25— 17.50
Makuch rzepak. w taflach	13.50— 13.75
Słoma pszenna luzem	1.40— 1.65
„ pszenna prasowana	1,90— 2,15
„ żytnia luzem	1,50— 1,75
„ żytnia prasowana	2,25— 2,50
„ owsiana luzem	1.75— 2.00
„ owsiana prasowana	2,25— 2.50
„ jęczmienna luzem	1,40— 1,65
„ jęczmienna prasowana	1.90— 2.15
Siano zwykłe luzem	4.00— 4.50
„ zwykłe prasowane	4.50— 5.00
„ nadnoteckie luzem	5.00— 5.50
„ nadnoteckie prasowane	6,00— 6.50
Ogólne usposobienie spokojne.	

Ogólny obrót: 3367,2 tonn. w tem żyta 803 tonn, pszenicy 314 tonn, jęczmienia 874, owsa 137 tonn.

Z naszych wędrówek po kraju

Wieś robi porządek z Żydami

Złe przykłady mieszczuchów — Wieś radykalnie wyzwala się z supremacji Żydów — Przykłady owocnej pracy — Walka aż do zwycięstwa

Od własnego korespondenta „Orędownika"

Wilno, w sierpniu.

Hasła antyżydowskie stają się modne. O konieczności zrobienia porządku z Żydami mówią dziś już wszyscy. Nawet najzatwardzialsi zwolennicy „sanacji", spotykając się z narodowcami, poczynają dowodzić, że tak, jak jest, dalej być nie może, że żydostwo rozpanoszyło się wszędzie, spychając Polaków na podrzędne stanowiska. Jednakże od słów do czynu jest jeszcze bardzo daleko. Najczęściej, najmocniejsi w słowie, są najmniej konsekwentni w postępowaniu. Nietylko kupują oni u Żydów, lecz bratają się z nimi, wprowadzając ich nawet do swego życia rodzinnego. Spotykamy np. wielu adwokatów, lekarzy, inżynierów, którzy bywają w domach żydowskich, przyjmują u siebie Żydów, bywają w towarzystwie żydowskiem w restauracjach, teatrach i t. p.

Już lepiej przedstawia się sprawa w sferach kupieckich i rzemieślniczych, gdzie stosunki z Żydami, za bardzo nielicznemi wyjątkami, ograniczają się ściśle do terenu spraw zawodowych. Ale i tu o wyraźnej walce z Żydami trudno mówić. Zarówno kupcy jak i rzemieślnicy tłumaczą się bezwzględną przewagą żydostwa. Wszystkie większe firmy mają przedstawicieli Żydów, we wszystkich niemal branżach hurtownie są w ręku żydowskim, zaś nasze kupiectwo i rzemiosło nie rozporządza dostatecznym kapitałem, by się z tej niewoli wyzwolić.

Dużo w tem jest słuszności, ale i dużo przesady, gdyż znacznie częściej decydują jedynie i wyłącznie wzgląd na doraźne korzyści, jakie się otrzymuje, załatwiając dany „interes" z kontrahentem narodowości żydowskiej.

Jeśli chodzi o usposobienie antyżydowskie, to najkonsekwentniej postępuje u nas drobne mieszczaństwo z przedmieść, robotnicy i służba domowa. Właśnie ci, najubożsi, nieraz przepłacają nawet na swych drobnych, groszowych sprawunkach, byleby nie kupić u Żyda, byleby poprzeć swego.

Coś podobnego obserwujemy na prowincji. Wieś znacznie szybciej i radykalniej wyzwala się z pod supremacji Żydów, niż dwór. Ziemiaństwo, „usanowane" do ostatnich granic, niezdolne jest dziś do niczego, prócz utyskiwania na złe czasy i obijania progów po bankach i urzędach w walce o prolongaty ratówek, odraczania podatków i zapewniania sobie nowych, coraz rzadszych i mizerniejszych pożyczek. To też jeszcze bardziej siedzi w kieszeni u Żydów, zadłużając się w kasach komunalnych, w sklepikach lub wręcz u małomiasteczkowych pijawek lichwiarskich.

Całkiem inaczej wyglądają nastroje wsi kresowej. Tam hasła antyżydowskie nie przyjmowały się długo, bo początkowo wieśniak nasz miał przedewszystkiem usposobienie antyziemiańskie. Wierzył on w „reformę rolną" i możliwość rozwiązania swych trudności gospodarczych przez podział ziemi. Przyszły jednakże czasy „sanacyjne" i niebawem przekonał się, że od biedy i kłopotów nie ratują bynajmniej większe obszary ziemi, że na drodze do dobrobytu wsi stoją inne przeszkody.

Wśród tych, jedno z naczelnych miejsc zajmują Żydzi, którzy w stu niemal procentach opanowali przemysł, a przedewszystkiem handel. Są miasteczka, w których dosłownie niema ani jednego sklepu chrześcijańskiego, natomiast kupcom żydowskim powodzi się całkiem dobrze.

Założenie polskiej placówki handlowej w takiem środowisku nie jest rzeczą łatwą. Żydzi niszczą niepożądanego konkurenta z całą bezwzględnością. Gotowi są przez dłuższy czas sprzedawać ze stratą, byleby w ten sposób usunąć „intruza".

To też idący do handlu włościanie, po kilku nieudałych próbach, znaleźli sposób na to. Od pewnego czasu poczęły powstawać „na rozstajnych drogach" poszczególne sklepiki. Nie mogąc otworzyć sobie miejsca w miasteczkach, zakładają włościanie sklepy po wsiach najczęściej tam, gdzie się krzyżują drogi, obsługując narazie najbliższą okolicę, a następnie przejezdnych. Takich wiejskich sklepików spotykamy coraz więcej. Zastępują one stragany, które u nas, w przeciwieństwie do dzielnic zachodnich, przyjmują się bardzo powoli. Należy też stwierdzić, że sklepy prosperują naogół bardzo dobrze. Znam kilka wypadków, gdy po rocznej egzystencji w zwykłej chacie włościańskiej, albo w przybudówce przy stodole, taki nowokreowany kupiec zdobywał się na postawienie specjalnego budynku z uwzględnieniem wymagań reklamy.

Te przykłady zachęcają innych do naśladownictwa. To też jesteśmy obecnie świadkami rozpoczynającej się ofensywy wsi w kierunku miasteczek. Narazie próbują wieśniacy zakładać przedsiębiorstwa handlowe tam, gdzie już handel polski zdobył sobie prawo obywatelstwa. A więc w miasteczkach, w których przed dwoma, trzema laty były 3—4 sklepiki polskie, dziś mamy tych sklepików 10—12. I, co ciekawsze, wytrzymują one doskonale konkurencję żydowską. Np. w Nowej Wilejce pod Wilnem, powstało w 1935-36 r. 7 nowych sklepów polskich i wszystkie rozwijają się naogół dobrze, gdy jednocześnie 4, czy 5 przedsiębiorstw żydowskich w tymże czasie uległo likwidacji. Zawdzięczać to należy zachowaniu się włościan, którzy unikają kupowania u Żydów, idąc po zakupy do sklepów polskich.

Wiele tu zdziałała agitacja placówek Stronnictwa Narodowego, które dziś coraz gęstszą siecią pokrywają kraj, docierając nawet do powiatów o ludności prawosławnej.

Wieś kresowa nietylko się obudziła, lecz stanęła do walki o odżydzenie kraju. Walkę tę prowadzi już skutecznie, a niejednokrotnie przoduje w niej, wyprzedzając zarówno miasteczka, jak i miasta.

P. KOWNACKI.



Prezydent Francji Lebrun spędza wywczasy w rezydencji letniej Vizille. Na zdjęciu widzimy go wraz z dziećmi podczas przechadzki w parku.

Zinowiewowi grozi stryczek!

Z wielkiego procesu politycznego w Sowietach

Moskwa. (Tel. wł.) Akt oskarżenia przeciw Zinowiewowi i 15 towarzyszom stwierdza, że byli oni organizatorami zabójstwa Kirowa, przyczem działali w porozumieniu z Trockim i jego zwolennikami. Przygotowywali oni także zamachy na życie czołowych przywódców partji komunistycznej i członków rządu sowieckiego ze Stalinem i Woroszyłowem na czele. Akcję terorystyczną na terenie Z. S. R. R. osobiście kierował Trocki, który wysyłał do Rosji Sowieckiej swych zaufanych agentów. Trocki jednemu z oskarżonych doradzał dokonanie zamachu podczas kongresu Kominternu.

Oskarżeni stają przed sądem sowieckim pod zarzutem zorganizowania skrytobójczego zabójstwa oraz zamachów na czołowe osoby w kraju.

Aresztowanie dyrektora ubezpieczalni

Lwów, 20. 8. — Z Brzeżan donoszą, że onegdaj aresztowano tam i odesłano do dyspozycji sędziego śledczego byłego dyrektora Ubezpieczalni Społecznej w Brzeżanach, Władysława Jankowskiego.

Przed procesem adw. Hofmokl-Ostrowskiego o obrazę sądu

Sosnowiec. (Tel. wł.) Jak informuje prasa Zagłębia Dąbrowskiego, sąd okręgowy w Sosnowcu przychylił się do wniosku prokuratora o aresztowanie adw. Hofmokla - Ostrowskiego do czasu rozpatrzenia przeciwko niemu sprawy o obrazę sądu w depeszy do wyroku truciciela Grzeszolskiego. Warunkiem pozostawienia adw. Hofmokl-Ostrowskiego na wolności jest złożenie kaucji 1000 zł.

Samobójstwo kolejarza w Kostrzynie

Kostrzyn. (Tel. wł.). W czwartek w godzinach południowych popełnił samobójstwo przez powieszenie się pracownik kolejowy Michał Kasprzak. Samobójca pozostawił kartkę, której treść jest następująca: „Do odcinka drogowego idę na powieszenie z powodu trzeciej kategorji".

Zmarły osierocił żonę i 9 dzieci. (ag)

Tajemnica wisielca w celi

Warszawa. (Tel. wł.). Dochodzenie w sprawie tajemniczej śmierci Jana Turanta na posterunku policji w Jeziornie już zakończono.

W areszcie znaleziono zwłoki Turanta, miał on popełnić samobójstwo przez powieszenie. W przeddzień zgonu Turanta aresztowano w związku z awanturą w miejscowej restauracji. Zarzucono mu, że stawiał opór władzy, wtrącając się do zajścia. Nad ranem Turanta znaleziono bez życia. Rodzina denata wniosła skargę do prokuratora, oskarżając miejscową policję o zabójstwo. Zdaniem rodziny, policjanci pobili Turanta do utraty przytomności, a następnie, chcąc ukryć ślady przestępstwa, powiesili nieprzytomnego, pozorując samobójstwo.

Obecnie prokurator zakończył w tej sprawie skrupulatne dochodzenie. Dochodzenie nie potwierdziło przypuszczeń rodziny. Prokurator z braku dowodów winy umorzył śledztwo, dochodząc do wniosku, że Turant istotnie popełnił samobójstwo.

Parylewiczowa — komisarzem rządowym

„I. K. C.", pisząc o śledztwie w sprawie głośnej „pani prezesowej", stwierdza, że Parylewiczowa była w województwie Zw. Obywatelskiej Pracy Kobiet — komisarzem rządowym i że w tym charakterze zdefraudowała na szkodę sierot i bezrobotnych około 9 tysięcy zł.

Proces ks. Kochańskiego

Warszawa. (Tel. wł.) W nadchodzący piątek, dnia 21 bm. znajdzie się na wokandzie warszawskiego Sądu Apelacyjnego poraz drugi głośna sprawa ks. prefekta Kochańskiego o rzekome przeciwdziałanie zarządzeniom władz szkolnych w sprawie żałoby po śmierci marsz. Piłsudskiego. Wobec skasowania przez Sąd Najwyższy wyroku uniewinniającego ks. Kochańskiego, ponownie rozpoznana będzie apelacja od wyroku sądu okręgowego w Łomży, mocą którego oskarżony skazany został na 6 miesięcy więzienia.

na gorącym uczynku

Jak informuje „Polonja", na parę dni przed obchodem rocznicy „Cudu nad Wisłą" ukazały się na większych stacjach w województwie śląskiem następujące obwieszczenia:

„Ogłoszenie!

Wszyscy wolni od służby pracownicy stawią się obowiązkowo dnia 15. 8. o godz. 10 w biurze stacyjnem, gdzie wpisani zostaną do listy uczestników obchodu uroczystości 16-letniej rocznicy „Cudu nad Wisłą".

Nieobecność będę dochodził z urzędu.

Stacja......, dnia 13 sierpnia 1936 r.

X. Y.

Zawiadowca stacji."

Komentarze zbyteczne.

* * *

Wileńskie „Słowo" zamieszcza długi artykuł na temat skąd się bierze filosemityzm na wsi. Odkładając omówienie tej sprawy na później, warto przytoczyć z wymienionego artykułu następujący znamienny ustęp:

„Słyszałem niedawno, jak Żyd wymyślał chłopu. Pociąg na linji Mołodeczno—Lida spóźnił się, a ja czekałem na stacji Wołożyn. Przechadzając się tam i z powrotem, wzdłuż szyn, doszedłem do miejsca, gdzie do wagonu-cysterny chłopi wlewali terpentynę. Chłopów było z dziesięciu. Żydów trzech i oczywiście do nich należała terpentyna. Chłopi ciągnęli beczki na sznurach do góry, inni wylewali, trzeci odstawiali puste i t. d. Żydzi zaś stali przy wagach. W pewnym momencie któryś z chłopów źle pokręcił beczkę, zwinęła mu się w rękach, osunęła, trzasnęła o jakiś kamień. Chłop wysiłkiem całej mocy starał się ją podtrzymać. Ale nie zdołał, ze szczeliny polało się troszke terpentyny i tylko spadły w nią krople potu z jego czoła. — Dopieroż skoczy Żyd od wagi! Prosty, oberwany Żyd, nie żaden tam kapeluszasty.

„Boże jakże on wymyślał tego chłopa! Po rosyjsku oczywiście. Wyzywał go od ostatnich słów, jakiemi się szczyci przebogate słownictwo rosyjskich połajanek. Na „ty" naturalnie, od wszelakich „synów" i „maci". Pięściami mu wygrażał przed nosem, brykał nogami, pienił się, kopał językiem, — to już nie hadko było słuchać, to wprost brała złość.

„Chłop stulił się w sobie i tylko burczał coś w brodę. A tamtych dziewięciu uśmiechało się nieśmiało nawpół w zakłopotaniu, nawpół przyjaźnie, jakby sami współwinni, że Żyd poniewiera i łży ich ziomka. — Ot, każe, Żydok jaki zapalczywy. — Nie dało się odczuć z ich strony, ani urażonej ambicji, ani obrażonej godności. Zachowali raczej przyjazne wyrozumienie."

Tak traktują robotników Polaków Żydzi na naszych Kresach Wschodnich, gdzie uświadomienie narodowe stoi na b. niskim poziomie i gdzie Żydzi dzięki temu mogą sobie pozwalać na wszystko. Podobne postępowanie Żydów z robotnikami Polakami na innych terenach byłoby już niemożliwe. Miejmy nadzieję, że niebawem również na naszych Kresach Wschodnich bezkarność żydowska zostanie poskromiona. Postara się o to Obóz Narodowy.

Kto? — Żyd!

W „Słowie Pomorskiem" ks. prał. Charszewski pisze między innemi:

Pomińmy przeszłość dziejową polską, która nas uczy, że starą Polskę do upadku doprowadził, usiłującą dźwignąć się z upadku, pogrążał w nim wciąż głębiej, powstaniu nowej się przeciwił, zaledwie powstałą obalić zpowrotem i pod swoją już bezpośrednią władzę poddać usiłował — Żyd. A sam tymczasem mnożył się i bogacił. Zbyt długi to łańcuch zbrodni żydowskich. Patrzmy, co w naszych oczach się dzieje:

Kto sprawił, że w arcykatolickiej Hiszpanji sami Hiszpanie palą własne świątynie-cuda i w łunach świętożerczej pożogi tańczą dzikie sarabandy, przybrani w ornaty? Żyd Kto rękoma proletarjatu, przemienionego w dziki motłoch, bezcześci i morduje zakonnice, w piekielnym triumfie obnosi na tacach kościelnych broczące krwią głowy kapłanów, a na pikach głowy świętych buntowników, co z bronią w ręku stanęli w obronie swoich świętości religijnych i narodowych? Żyd! Kto nawet dzieci hiszpańskie doprowadził do morderczego szału? Żyd! Kto ludzi przemienił w szakale i poszczuł do wywlekania z grobów i bezczeszczenia trupów? Żyd!

To samo Żydzi i nam w Polsce gotują. Kto niedawno w Przytyku, jak psa, z zasadzki zastrzelił chłopa polskiego o symbolicznem nazwisku Wieśniaka? Żyd! Kto w Mińsku Mazowieckim podobnie zastrzelił żołnierza polskiego? Żyd! Kto w Krakowie, we Lwowie, w Toruniu, Chełmnie i Gdyni — sam pozostając w bezpiecznem ukryciu — pchnął wynędzniałe bezrobociem tłumy, z kamieniami polskiemi w ręku, pod kule policji polskiej? Żyd! Kto strajkiem bezczelnie protestował przeciw sprawiedliwemu wyrokowi sądu polskiego na zabójców i prowokatorów żydowskich z Przytyka? Żyd! Kto pierwszego maja na ulicach Warszawy wznosił zdrajcze przeciw Polsce okrzyki? Żyd!

Kto po tem wszystkiem ma czelność podawać się chłopu i robotnikowi polskiemu za jego brata i zbawcę i wzywać go do składek na odbudowę spalonej bóżnicy w Zamościu, a szczuć na nasze duchowieństwo, jakoby zdrajcę ludu? Żyd! Kto nawet chełpi się swoją zbrodnią finansowania zagrabionem światu złotem djabelskiego przewrotu, jakoby w nim było zbawienie ludu chrześcijańskiego z niedoli, przez Żyda nań sprowadzonej? Żyd! Kto po szatańsku wszelką prawdę wywraca do góry nogami, rachując na piekielne działanie wynalezionej na gojów przez Żyda Marksa, czerwonej trucizny? Żyd!

Oto sygnały, ostrzegające przed powtórzeniem się w Polsce okropności hiszpańskich!

Polacy! Gdy na to się zanosi, na jakie miano zasługuje i czego wart Polak, który Żyda w jego szatańskiej robocie popiera przeciw własnej Ojczyźnie? Popiera go zaś nietylko bezbożnik i komunista, czy socjalista, czy ktoś obrany z rozumu, jak N. P. R., świętująca rocznicę „Cudu nad Wisłą" i jednocześnie, wraz z Żydami i bolszewikami, opowiadająca się po stronie żydokomuny hiszpańskiej. Popiera go i ten, kto wierzy w Żyda, z nakazu i przyzwolenia talmudu oszusta, kłamcę i zdrajcę. Kto unika Polaka-kupca, rzemieślnika, lekarza czy adwokata, a bezwstydnie lezie do Żyda. Kto kupuje i czyta prasę żydowską, kto temi trucicielskimi drukami kupczy, dla podłego zysku sprzedając Żydom na zamordowanie Chrystusa, a swoim rodakom na zgubę — truciznę.

Zdrajcą Chrystusa, ojczyzny, samego siebie i swoich dzieci jest Polak, który w jakikolwiek sposób popiera Żyda. Hańba mu i przekleństwo!

Ks. prał. Charszewski kończy artykuł swój apelem, by Żydów bito na każdym kroku po kieszeni.

Na przywitanie legata papieskiego

Warszawa. (Tel. wł.) Kard. Marmaggi przyjeżdża w niedzielę jako legat papieski na synod. Przyjazd nastąpi o godz. 9 zrana osobnym pociągiem z Rzymu. W Częstochowie pod przewodnictwem ks. biskupa Kubiny utworzono specjalny komitet obywatelski, który powita legata. (w)

Ukraińcy wypowiedzieli komunistom wojnę

„Unda", mająca za sobą większość ludności ruskiej, ofiaruje państwu polskiemu sojusz przeciw bolszewizmowi i Sowietom

Lwów, w sierpniu.

Od dłuższego już czasu ukazują się w dziennikach wiadomości o starciach wśród ludności ruskiej na tle walki komunistów z nacjonalistami i naodwrót. Trzeba przyznać, że stroną atakującą byli zwykle komuniści. Dość, że cały ukraiński obóz nacjonalistyczny wystąpił do ostrej walki z „frontem ludowym", propagowanym przez komunistów wśród ludności ruskiej. Cała prasa kierunku ukraińsko-nacjonalistycznego roi się od gróźb pod adresem komunistów.

Niebezpieczeństwo komunistyczne wśród ludności ruskiej przedstawia się dość poważnie. Można być pewnym, że bolszewizm rosyjski — Komintern — zwrócił szczególną uwagę na ludność ruską w Małopolsce wschodniej ze względu na położenie geograficzne tego kraju między Rosją i Czechosłowacją. Ukazało się wiele wydawnictw ruskich otwarcie lub skrycie komunistycznych, na które musiały przyjść fundusze z zewnątrz. Kiedy jednak przed paru laty propaganda bolszewicka skierowana była przedewszystkiem na zdobycie ruskiej inteligencji, dzisiaj ta propaganda koncentruje swoją uwagę na młodzieży wiejskiej i robotniczej.

Dzieje się to prawdopodobnie dlatego, że inteligencja kierunku ukraińskiego jest dobrze poinformowana o tem, jaki los spotkał ruch ukraiński w Sowietach, a młodzież robotnicza i wiejska z natury rzeczy wie o tych sprawach mniej. Z drugiej znowu strony bolszewicy mniej popisują się w swojej propagandzie argumentami zaczerpniętemi z rzeczywistości sowieckiej, a zato z powodzeniem stosują krytykę wszystkiego, co jest w Polsce. Pomocne są im w tem ruskie partje lewicowe: działająca w miastach łącznie z P. P. S. partja socjalistyczna i wiejska partja radykalna, odpowiadająca naszemu „Wyzwoleniu".

Nie ulega wątpliwości, że większość ludności ruskiej sprzyja nacjonalistycznemu obozowi ukraińskiemu. Agitacja komuny i ludowego frontu doszła jednak do takich rozmiarów, że uznał za stosowne wystąpić duchowy przywódca ukrainizmu w Polsce, metropolita grecko - katolicki we Lwowie Szeptycki. Opublikował on obszerny list pasterski, w którym bardzo ostro rozprawia się z bolszewizmem z punktu widzenia kościelnego i narodowego, przyczem argumenty narodowe w liście pasterskim są nawet na pierwszem miejscu.

List bardzo dobrze napisany pod względem dialektycznym i stylistycznym podaje kilka ciekawych szczegółów. A mianowicie zdarza się podobno, że agenci komunistyczni w celu zjednania sobie ludności religijnej, uczęszczają na nabożeństwa w cerkwiach i nawet przystępują do spowiedzi i komunji św. Autor listu stoi za wysoko w hierarchji kościelnej, aby mu nie wierzyć. Z drugiej strony przytoczone fakty wskazują, że atak bolszewizmu na ludność ruską nie cofa się przed niczem, co powinno zwrócić uwagę odpowiednich czynników polskich. Następnie wyraził metropolita Szeptycki przypuszczenie, że agitatorzy komunistyczni dla ludności ruskiej w Polsce szkoleni są nietylko w Rosji i w Czechosłowacji. Jest to poważne oskarżenie międzynarodowe i powinno być sprawdzone.

Nie jest wykluczone pomimo wszystko, że polityczne czynniki ruskie, z któremi współpracuje metropolita Szeptycki, a mianowicie partja „Undo", umyślnie w swojej prasie przejaskrawiają objawy agitacji komunistycznej, chcąc przez to uzyskać koncesje od rządu. W polityce międzynarodowej orjentuje się „Undo" na wojnę Niemiec i Polski ze Sowietami i dlatego wskazuje ciągle na potrzebę orężnego rozprawienia się z komunizmem zewnętrznym i ideowego z wewnętrznym.

Ta ideowa rozprawa miałaby się odbyć na płaszczyźnie politycznego i materjalnego poparcia przez rząd polski ruchu ukraińskiego w Polsce. A więc głoszą niektóre koła rządowe radykalne, parcelacja miałaby w Małopolsce wschodniej i na Wołyniu dać ziemię chłopu ruskiemu z wykluczeniem chłopa polskiego z polskich ziem środkowych i zachodnich. Tak samo miałby ruch ukraiński otrzymać koncesje w dziedzinie szkolnictwa, administracji i t. d.

Ostatnio „Undo" zagrało zgrabnie kartą wojskową. Oto prezes „Unda" pos. Mudryj oświadczył przedstawicielowi P. A. T., że „ukraińska reprezentacja parlamentarna i ukraińskie instytucje postanowiły poprzeć finansową akcję Funduszu Obrony Narodowej". Narazie jest to gołosłowne oświadczenie. Oczywiście nie nie stoi na przeszkodzie temu, żeby posłowie „undowscy" przeznaczyli część swoich diet poselskich na F. O. N. Ale czy stojące pod wpływem „Unda" ruskie instytucje gospodarcze rzeczywiście dadzą coś konkretnie na ten cel, pozwalamy sobie wątpić. Byłoby to już poważniejsze związanie się polityki „Unda" wobec państwa polskiego.

Przeciw tej polityce i tak pracuje silna opozycja w kołach ukraińskich, nastrojonych wobec Polski bardziej nieprzejednanie. Dla uspokojenia tych kół ogłosiło „Diło", organ „Unda" artykuł przeciw przymiotnikowi „narodowej" w tytule „Fundusz Obrony Narodowej". Wedle „Diła" Polska jest państwem narodowościowem, i nie narodowem, i dlatego nomenklatura „narodowy" powinna być wszędzie zastąpiona słowem „państwowy". Innemi słowy „Undo" chce wykazać, że ruch ukraiński powinien być traktowany w Polsce jako samodzielny czynnik polityczny obok narodu polskiego. Od takiego traktowania sprawy do otwartej irredenty terytorjalnej tylko krok jeden i dlatego zagadnienie ukraińskie w Polsce powinno być traktowane z całą ostrożnością.

„Undo" imieniem ruchu ukraińskiego ofiaruje państwu polskiemu sojusz przeciw bolszewizmowi i Sowietom. Równocześnie jednak wystawia rachunek za ten sojusz i to drogi. Jest jednak kwestją, czy my wogóle w tej sprawie potrzebujemy sojusznika i czy „Undo" jest dla państwa polskiego partnerem właściwym. W dzisiejszej sytuacji międzynarodowej różnie się mogą ułożyć stosunki, ale Polska nigdy zgodzić się nie może na taką akcję polityczną, któraby jej przyniosła nie pomoc, lecz szkodę.

M. R.

Obcowanie z dzikiemi zwierzętami

Efektowny „numer cyrkowy" — Groźny przeciwnik — Z życia słynnych pogromców

Wprowadzenie na arenę cyrku grupy groźnych lwów lub tygrysów, bywa zwykle najbardziej efektownym „numerem" przedstawienia. Widzów przebiega lekki dreszczyk na widok pomrukujących dzikich bestyj. Zato produkcje z udziałem mądrych słoni, miłych misiów lub ucieszynch małp, nie działają już tak podniecająco na publiczność, jako, że ze strony tych zwierząt nie przewiduje się żadnych „nadprogramowych" niespodzianek. A jednak „poczciwe" niedźwiadki, zdaniem doświadczonych poskramiaczy zwierząt, nie są bynajmniej łatwe w obejściu, przeciwnie, należą do najbardziej niebezpiecznych i niesfornych „uczni".

Na temat ten wypowiedział się znany przyrodnik i amator-pogromca dzikich zwierząt Louis Dalgara, który niejednokrotnie wygłaszał swe prelekcje, używając jako katedry — klatki z lwami. Dzikie zwierzęta — twierdzi Dalgara — są tem niebezpieczniejsze, im bardziej rozumem swym zbliżone są do człowieka. Dla tego też z szczególną ostrożnością należy odnosić się do małp. Są one już z natury podstępne, a w niewoli stają się bardzo złośliwe; przytem ujawniają nieobliczalne kaprysy i najrozmaitsze manje i fobie. Pozatem, ukąszenia małp są bolesne i niebezpieczne.

Niedźwiedź staje się w walce szczególnie groźnym przeciwnikiem, nie tylko dla swej olbrzymiej siły, ale przedewszystkiem dla swej wręcz niesamowitej zawziętości. Podczas gdy w razie napadnięcia dozorcy przez któregoś z dużych kotów na ogół wystarczają krzyki, wystrzały z rewolweru, lub proste otwarcie drzwi klatki, by drapieżnika odpędzić od swej ofiary, to niedźwiedź woli raczej dać się zabić, aniżeli wypuścić z swych łap pochwyconą zdobycz. Słynny niedźwiedź polarny „Groom", ozdoba londyńskiego ogrodu zoologicznego, raz napadł znienacka pogromcę, 65-letniego Jean Pezon'a. Pezon, w pewnej chwili zdołał pochwycić zwierzę za gardło i w strasznej walce na życie i śmierć tarzał się z potworem na ziemi. Ocalenie zawdzięczał swemu 16-letniemu synowi, który wpadł do przegrody, trzymając w ręku bagnet. Niedźwiedź, zaskoczony pojawieniem się nowego przeciwnika, puścił na chwilę swą ofiarę, zwracając się ku intruzowi. Wykorzystując ten moment, Pezon wraz z synem wybiegli z klatki. — Gorszy los spotkał dompterkę Else Werner, którą jeden z najspokojniejszych i najlepiej tresowanych niedźwiedzi zespołu, w nagłym przystępie furji, na oczach licznych widzów oskalpował żywcem, zdzierając jej z głowy skórę wraz z włosami.

Lwy uchodzą na ogół za dobrych partnerów, bawią się chętnie i są przez to dobrymi aktorami. Ich groźne ryki podczas przedstawienia, ich szczerzenie kłów i pozorne ataki na pogromcę, robią duże wrażenie na publiczności, nie są jednak w gruncie rzeczy niebezpieczne. — Pezon nabył swego słynnego lwa „Brutusa" w Maroku za cenę czterech tysięcy franków i przywiózłszy go do Francji, chodził z nim po ulicach Paryża, prowadząc drapieżca jak psa, na smyczy. Wprowadzał go nawet do kawiarni, co, rzecz prosta, wywoływało niemałą sensację, aż w końcu policja zabroniła mu tej osobliwej zabawy. Na cmentarzu Pere Lachaise wznosi się na grobie Pezon'a pomnik, wyobrażający sławnego pogromcę wraz z jego nieodstępnym towarzyszem „Brutusem".

Wśród dużych kotów, wielkim rozgłosem cieszył się „Cezar". Był to wspaniały pięknści, ale i z niezwykłej dzikości. W klatce swej tolerował obecność jednej jedynej tylko istoty ludzkiej, a była nią młodziutka, delikatna dziewczynka, córka pogromcy. Wszystkie próby tresowania „Cezara" kończyły się niepowodzeniem, a w wielu wypadkach nawet niebezpiecznem okaleczeniem dompterów.

Zdaniem L. Delgara, niespodziewane wybuchy dzikości zdarzają się nawet u drapieżników wyhodowanych za młodu, wzorem niemowląt, „na flaszce". Pogromca zwierząt musi być zawsze przygotowany na najrozmaitsze niespodzianki ze strony swoich „pupilów". Jest to ciągłe — igranie z ogniem.

kr.

Przedstawicielstwo hiszpańskie w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł.). Konsulat hiszpański w Warszawie, który mimo zamieszek rewolucyjnych wydawał początkowo wizy wyjazdowe, obecnie wstrzymał wydanie wszelkich wiz do Hiszpanji.

W kołach dyplomatycznych zaprzeczają pogłoskom o rzekomem ustąpieniu dotychczasowego posła hiszpańskiego w Warszawie, Francesco Ibonatze. Rząd madrycki nie odwołał dotychczas swego przedstawiciela dyplomatycznego. (w)

Nie będzie podatku na FON.

Warszawa. (Tel. wł.) Zanotowana przez nas wczoraj pogłoska o zamiarze wprowadzenia osobnego dodatku jednoprocentowego do podatku obrotowego wyłącznie od przemysłu na cele Funduszu Obrony Narodowej została sprostowana przez miarodajne czynniki w oświadczeniu oficjalnem, złożonem wobec przedstawiciela jednego z pism, w tym sensie, że czynnikom tym nic w tej sprawie nie jest wiadome.

Okrężny lot 10 posłów

Paryż. (PAT). Dziś zrana na najnowszym 24-osobowym samolocie „Devoitine" startuje do lotu okrężnego Paryż — Berlin — Moskwa — Gorkij (Niżnij Nowgorod) — Odesa — Bukareszt — Praga — Paryż 10 deputowanych, członków komisji lotniczej izby deputowanych, sprawozdawca budżetu lotnictwa w komisji finansowej izby, oficer, przydzielony do komisji lotniczej, oraz 2 przedstawicieli tow. „Air-France". Samolot pilotuje znany lotnik Codos w towarzystwie drugiego pilota i 2 mechaników. Samolot wyposażony jest w radjostację odbiorczą i nadawczą.

Sierpień

21

Piątek

Kalendarz rzym.-kat.
Piątek: Joanny wd.
Sobota: Symforjana m.
Kalendarz słowiański
Piątek: Kazimiry
Sobota: Radomiła
Słońca: wschód 4,44
zachód 19,06
Długość dnia 14 g. 22 min.
Księżyca: wschód 9,42
zachód 19,54
Faza: 4 dzień po nowiu.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesantów od 10—12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Steckla, Limanowskiego 37, Jankielewicza, Stary Rynek 9 (żydowska), Stanielewicza, ul. Pomorska nr. 91, Borkowskiego, Zawadzka 45, Głuchowskiego, Narutowicza 6, Hamburgera i Ska, Główna 50, Pawłowskiego, Piotrkowska 307.

Pogotowie miejskie: tel. 102-90.
Pogotowie P. C. K.: tel. 102-40.
Pogotowie ubezpieczalni: tel. 208-10.
Straż: tel. 8.

Cyrk „Arena" (Wólczańska 111/113) — Codziennie 8,30 przedstawienie.

KINA ŁÓDZKIE

Adria-Metro — „Zew krwi".
Corso — „Porwano kobietę" i „Ręce zawiniły".
Capitol — „Wesołe szaleństwo".
Ikar — „Legjon nieustraszonych" i „Melodje wielkiego miasta".
Miraż — „Człowiek wilk" i „Czar młodości".
Mimoza — „Szkarłatny kwiat" i „Caranga".
Przedwiośnie — „Ostatni posterunek".
Palace — „Cały Paryż śpiewa".
Stylowy — „Biała parada".
Rialto — „Walc cesarski".

POGODA WCZORAJ

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskiem muzeum przyrodniczem w parku Sienkiewicza na dzień 20 b. m. Temperatura w ciągu doby ubiegłej: najwyższa plus 23,2, najniższa plus 13,4. Barometr 742,2. Tendencja: spadek ciśnienia. Słabe wiatry południowo-zachodnie.

JAKA BĘDZIE POGODA

W ciągu dnia pogoda o zachmurzeniu zmiennem aż do przelotnych opadów. Temperatura do 20 stopni.

KOMUNIKATY

Obwieszczenie o rejestracji mężczyzn, urodzonych w roku 1918. Na podstawie artykułu 24 ustawy z dnia 23 maja 1934 roku o powszechnym obowiązku wojskowym wzywa się wszystkich mężczyzn, urodzonych w roku 1918, obywateli Rzeczypospolitej, zamieszkałych oraz przebywających na terenie m. Łodzi do osobistego zgłoszenia się do rejestracji, która odbywać się będzie w czasie od dnia 1 do dnia 30 września r. b. w lokalu Wydziału Wojskowego przy ul. Piotrkowskiej 165 (I piętro front). Każdy zgłaszający się do rejestracji winien posiadać: Dowód osobisty lub metrykę urodzenia względnie wyciąg z rejestru mieszkańców wraz z innym dokumentem, stwierdzającym tożsamość osoby, oraz dowód zameldowania w Łodzi. Do rejestracji winny zgłosić się również osoby, zamieszkałe na terenie m. Łodzi, nie mogące wylegitymować się dokumentem z przynależności państwowej obcej. Obywatele polscy, przebywający poza granicami Rzeczypospolitej, winni zgłosić się do rejestracji we właściwym urzędzie konsularnym. W razie pisemnego zgłoszenia powinien zgłaszający się podać w sposób dokładny i czytelny swoje imię i nazwisko, datę i miejsce urodzenia, imiona rodziców i nazwisko panieńskie matki (czy rodzice żyją i miejsce ich zamieszkania), miejsce swego (stałego) zamieszkania oraz miejsce swego pobytu, jeżeli nie pokrywa się ono z miejscem stałego zamieszkania, wyznanie, stan cywilny, ukarania sądowe oraz ewentualne ułomności lub wady fizyczne. Winni niezgłoszenia się do rejestracji w wyznaczonym terminie ulegną na podstawie art 99 wyżej wymienionej ustawy karze aresztu do 3 miesięcy i grzywny do 3 000 zł albo jednej z tych kar.

Przetargi. Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi podaje do wiadomości, iż Okręgowy Urząd Budownictwa nr. IV ogłosił przetarg na wykonanie urządzenia klimatycznego dla 4 Szpitala Okręgowego w Łodzi na dzień 25 sierpnia br. o godz. 10. — Bliższych informacyj udziela biuro Izby, Al. Kościuszki nr. 4 (L. 6737/36).

PRZED WYBORAMI

Znowu porażka działacza socjalistycznego. W dniu 13 b. m. na terenie fabryki M. Silbersztajna (tkalnia, Piotrowska 242) odbyło się zebranie robotnicze, mające na celu omówić warunki pracy i zarobków. Ponieważ w terenie nie brak jest działaczy socjalistycznych, którzy tylko czyhali na podobną okazję, aby urobić wśród robotników grunt na mające odbyć się wkrótce wybory do rady miejskiej, zebranie po kilku słowach zamieniło się formalnie w wiec przedwyborczy, ku zdziwieniu robotników. W międzyczasie zabrał głos „towarzysz" Kulczyński, zwracając się do robotników z apelem, aby głosowali tylko na P. P. S., gdyż tylko ta partja walczy o dobro robotników i tylko ta partja zdolna jest „racjonalnie" i „prawidłowo" prowadzić gospodarkę miejską. Poruszenie tej sprawy przez „towarzysza" Kulczyńskiego okazało się jednak wysoce niefortunne, bo w zamiankę o gospodarce miejskiej socjalistów, podniosły się na sali głosy protestu. M. in. zapytano mówcę, dlaczego to ten tak zachwalany zarząd socjalistyczny zrobił aż 50 miljonów złotych długów, które teraz każdy obywatel musi pośrednio spłacać? Poza tem spytano jeszcze niefortunnego działacza P. P. S., ile kosztuje metr muru w osławionych „domach robotniczych" na Polesiu Konstantynowskiem. Skonfundowany „towarzysz" Kulczyński napróżno starał się przekonać robotników, że coprawda to było źle, ale teraz będzie zupełnie inaczej. Robotnicy w końcu zaprotestowali energicznie przeciwko agitacji socjalistycznej, domagając się poruszenia na zebraniu spraw pracy i zarobków.

Jak widzimy, „towarzyszom" i w tym wypadku się nie powiodło.

Informator wyborczy

W dniu 18 bm. upłynął termin przeglądania list wyborczych. Kto został pominięty w spisie wyborców, a nie zgłosił reklamacji — nie będzie mógł oddać głosu.

Dnia 3 września upływa ostatni termin składania list kandydatów na radnych.

Prawo głosowania posiada każdy mieszkaniec, który ukończył przed rozpisaniem wyborów 24 lata i zamieszkuje w Łodzi conajmniej 1 rok.

Adresy lokali wyborczych (miejsca oddawania głosów) podane zostaną do publicznej wiadomości w odpowiednim czasie.

Główny komitet wyborczy Obozu Narodowego zdobył blisko 36 tysięcy podpisów na swą listę we wszystkich 10 okręgach wyborczych.

JUDAICA

Żydowskie sposoby. Charakterystyczny, choć nieodosobniony proces znajduje się obecnie w wydziale handlowym sądu okręgowego w Łodzi. Mianowicie Tow. fabryk zjednoczonych cykorji Bohm i Gleba we Włocławku wystąpiło przeciw Jakóbowi Gedalewiczowi z Kutna z oskarżeniem, iż Gedalewicz fabrykował namiastki kawy pod nazwą Felikesanka. Namiastka ta pakowana była w paczki w rozmiarach całkiem podobnych do wyrobów firmy oskarżycielki, a nawet w opakowaniu do złudzenia podobnem do wyrobów tej firmy. Firma Bohm i Gleba wskazuje, że wobec znacznej popularności swych wyrobów, narażona została na straty nietylko materjalne, wskutek zmniejszenia obrotów, ale również utraciła zaufanie wielu odbiorców, którzy wprowadzeni zostali w błąd zbliżoną w wyglądzie etykietą, lecz gorszej jakości namiastką Felikesanka. Z tej racji firma Bohm i Gleba żąda zasądzenia na jej rzecz 3000 zł odszkodowania oraz obwieszczenia wyroków w pismach łódzkich, warszawskich, kutnowskich i poznańskich. Rozprawę wyznaczono na 18 września rb.

W żydowskiej melinie. Policja w czasie przeprowadzania obławy ujęła w melinie przy ul. Żydowskiej 34, dwóch zawodowych włamywaczy Icka Glinę i Arona Mikiejna (Lutomierska 15), od których odebrano różne rzeczy wartości około 600 zł pochodzące z kradzieży w mieszkaniu u Sierocińskiego (Kilińskiego 89).

SYTUACJA STRAJKOWA

Konferencja. Po ustaleniu wstępnych warunków płac dla posługaczek, dozorców oraz woźnych w Ubezpieczalni Społecznej, obecnie trwają dalsze targi i na 25 bm wyznaczona została ponowna konferencja z dyrekcją ubezpieczalni i przedstawicielami związków zawodowych.

Strajk w „Szaniewie" trwa. Odbyła się konferencja w sprawie zlikwidowania strajku w fabryce pończoch „Szaniewo" przy ul. Brzozowej 5/7, gdzie od 4 tygodni 100 robotników przebywa w murach z racji wyrzucenia robotnicy pomówionej o ubliżenie kierownikowi. Konferencja nie dała wyniku i strajk trwa.

W cegielni Hauslera miał miejsce strajk okupacyjny 120 robotników, którym przedsiębiorca winien był 15 tysięcy złotych za robotę. Obecnie właściciela cegielni pociągnięto do odpowiedzialności. 21 b. m. stanie przed referatem karnym.

KRONIKA POLICYJNA

Echa alarmu nocnego. W związku z alarmem nocnym lotniczo-przeciwgazowym pociągnięto do odpowiedzialności kilkadziesiąt osób, które wbrew zakazowi paliły światło w mieszkaniach prywatnych lub też w lokalach publicznych, jak w cukierniach, restauracjach i t. p. Referat karny z pośród 30 oskarżonych kilku uwolnił, ukarał dwóch jedynie naganą, natomiast właścicieli lokali publicznych ukarał grzywnami do 10 zł. Dalszych kilkadziesiąt osób odpowiadać będzie za to samo wykroczenie.

KRONIKA SĄDOWA

Skazanie defraudanta. Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym w Łodzi odpowiadał wczoraj 31-letni Tadeusz Kułakowski, poborca gminy Radogoszcz, protegowany z „sanacji". Kułakowski podrabiał kwity w ten sposób, że na pierwszym egzemplarzu kwitarjusza wyszczególniał płatnikowi wypisywał właściwą kwotę, na dalszych zaś przez kalkę mniejszą. W ten sposób od maja 1932 r. do 27 marca b. r. przywłaszczył sobie ponad 2 tysiące złotych. Przestępstwo ujawniono z tej przyczyny, że płatnicy, od których żądano powtórnej zapłaty, już raz uiszczonej, przedstawili oryginalne kwity. Sąd skazał Kułakowskiego na półtora roku więzienia i pozbawienie praw na lat 5.

KRONIKA MIEJSCOWA

Poprawa w średnim przemyśle. Ostatni tydzień w średnim przemyśle zaznaczył się pewną poprawą zatrudnienia, co zresztą znajduje wyjaśnienie w tem, że sezon jest w pełni i stosunkowo dość pomyślnie się układa konjunktura. Poprawa w stanie zatrudnienia w średnim przemyśle włókienniczym zaznaczyła się nietylko w liczbie zatrudnionych, ile w tem, że 65 fabryk zatrudniających 8.425 robotników pracowało pełne 6 dni, a tylko 17 fabryk zatrudniających 1.360 robotników przez 3—5 dni. Liczba ogólnie zatrudnionych wyniosła 9.755 i jest o 700 robotników wyższa niż w tygodniu poprzednim. (k.)

Znów rozkopują to, co w ub. roku budowali. Zaledwie w ub. roku zbudowano chodniki i jezdnię na Piotrkowskiej od Narwrot do Głównej, a już obecnie na nowo zrywa się je i niszczy. Objaw ten jest zresztą nieodosobniony. Tak np. na Piotrkowskiej od Narutowicza do Placu Wolności dopiero co zakończono, a nawet w niektórych miejscach jeszcze roboty trwają nad wykończeniem toru tramwajowego, który się przebudowuje i nad ułożeniem jezdni z kostki drewnianej i asfaltu, a już z boku rąbie się chodniki i jezdnię, by kopać doły pod rury wodociągowe. Również od Nawrot do Głównej zakładane będą rury wodociągowe. Inż. Wojewódzki, który tak umiejętnie umiał poczynać sobie z radą miejską, jakoś nie może opracować planu robót kanalizacyjno-wodociągowych i dzięki temu rąbie się to, co wczoraj zaledwie zbudowano. Nie można również przemilczeć, że taka bezplanowa gospodarka wodociągów i kanalizacji, na czele których stoi inż. Wojewódzki, kosztuje miasto ogromne sumy, wyrzucane w znacznych procentach niepotrzebnie zgoła.

Doroczna 8-miodniowa uroczystość Matki Boskiej Pocieszenia parafji św. Wojciecha w Chojnach rozpoczyna się 30 bm. Porządek nabożeństw jest następujący: pierwsze nieszpory z procesją o 6,30 w sobotę 29 sierpnia; 30 sierpnia prymarja o godz. 6-tej, druga msza św. o godz. 9-tej, trzecia o godz. 10-tej, suma z uroczystą procesją i kazaniem, nieszpory z kazaniem i procesją o godz. 4-tej; w następne dni ranno uroczysta msza św. z kazaniem i procesją o godz 9-tej. Wieczorem o 6,30 litanja do Matki Boskiej, kazanie i procesja.

4, 5 i 6 września 40-togodzinne nabożeństwo; 6-go września uroczysta suma z kazaniem o 11,30. O godz. 6 wieczorem uroczyste zakończenie 40-godz. nabożeństwa i oktawy Matki Boskiej Pocieszenia.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Z Polskiego Tow. Krajoznawczego. W niedzielę, dnia 23 bm odbędzie się piesza wycieczka do Łagiewnik. Szczegółowych informacyj udziela i zapisy przyjmuje biuro P. T. K. w piątek w godz. 16—20-tej.

NOTUJEMY

Zamiast weterana wojsk polskich — Żyd. Były powstaniec górnośląski, walczący w trzech powstaniach przeciwko Niemcom, F. Chyżyński, kilkakrotnie kontuzjowany i wskutek tego niezdolny do pracy, założył sobie maleńki kiosk przy zbiegu ulic Rzgowskiej i Pryncypalskiej (Gm. Chojny), zarabiając w ten sposób na utrzymanie swojej dość licznej rodziny. Zaznaczyć należy, iż p. Chyżyński mimo licznych odznaczeń i utraty zdolności do pracy nie pobiera żadnej renty i żyje jest całkowicie na własne siły. Zdawać by się mogło, że w tych warunkach zarząd gminy Chojny nie będzie przynajmniej czynił żadnych trudności przeszkadzającemu handlem ulicznym na swe utrzymanie inwalidzie — w sprawie założenia kiosku przy ul. Rzgowskiej. Okazało się jednak inaczej. Oto za poparciem p. Gabinowskiego, radnego gminy Chojny, pozwolenie na prowadzenie w tem miejscu kiosku otrzymał Żyd Braun, a Polak, były powstaniec, zmuszony był zlikwidować swoje maleńkie przedsiębiorstwo i znaleźć się bez żadnych środków do życia. Teraz przy zbiegu ulic Rzgowskiej i Pryncypalnej stoi stragan żydowski i handluje, a Polak? Polak może sobie pójść z torbami. Smutne, lecz prawdziwe.

W sprawie ul. Karpia. W związku z notatką naszą w dniu 13 bm. p. t. „Sadzawki na ulicach", zarząd miejski prosi nas o zamieszczenie następującego wyjaśnienia: — Ulica Karpia (na przedm. Chojny) nie może być narazie zabrukowana, z powodu niemożności odwodnienia, które musi przechodzić przez szereg prywatnych posesyj. Kamień na tej ulicy nigdy nie był zwieziony. Ulica Karpia, w porozumieniu z właśc. domów, włączona została przez zarząd miejski do przyszłorocznego programu inwestycyjnego.

KRONIKA SPORTOWA

7 dni dla przodowników. W związku z przydzieleniem na kilka dni dla Łodzi trenera p. Sellę, władze piłkarskie Łodzi w porozumieniu z okręgowym urzędem w. f. i p. w. postanowiły przeprowadzić w Łodzi 7-dniowy kurs dla przodowników piłkarskich. Dotychczas wpłynęło około 15 zgłoszeń z terenu łódzkiego oraz podokręgu tomaszowskiego. W obozie łódzkim wezmą również udział kandydaci z okręgu kieleckiego.

Dokończenie mistrzostw gier sportowych. Po dłuższej przerwie spowodowanej wakacjami letniemi, już w przyszłym tygodniu wznowione zostaną rozgrywki mistrzowskie w grach sportowych w Łodzi. Dokończone zostaną mistrzostwa klasy A i B w szczypiorniaku, oraz pozostałe mecze w hazenę. Na jesieni natomiast zostaną rozegrane na salach mistrzostwa siatkówki i koszykówki.

Ł. K. S. na mecz z Ruchem. Łódzki Klub Sportowy przywiązując niezwykle wielką wagę do niedzielnego spotkania piłkarskiego z mistrzem Polski Ruchem, przygotowuje się pod okiem trenera bardzo starannie, tembardziej, że cała drużyna wobec przerw w rozgrywkach dość długo pauzowała. Ostatecznie czerwoni do tych zawodów mają wystąpić w następującym składzie: Andrzejewski, Gałecki — Fliegel, Pegza, Rudnicki, Tadeusiewicz, oraz atak — Miller, Wolski, Lewandowski, Sowiak i Król. Ruch natomiast przyjeżdża do Łodzi coprawda bez zdyskwalifikowanego Wilimowskiego, lecz z Peterkiem i Wodarzem na czele. Na przedmeczu rezerwa Ł. K. S. spotka się w towarzyskim meczu z Sokołem z Kutna. Mecz prowadzić będzie p. Lustgarten z Krakowa. Początek wyznaczono na godz. 4.30.

Olimpijczycy w Łodzi. W dniu wczorajszym nadeszła odpowiedź z Berlina, akceptująca warunki Ł. K. S., wobec czego wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem olimpijek niemieckich dochodzą definitywnie do skutku. W celu dania odpowiednich ram tym wielkim zawodom, zarząd Ł. K. S. sprowadza prócz nieznanej w Łodzi Walasiewiczówny kilku znanych lekkoatletów polskich, między in. Cejzikową, która ostatnio rzuciła dyskiem około 40 m. Przygotowania sekcji lekkoatletycznej Ł. K. S. do pierwszej tego rodzaju imprezy w naszem mieście są już w pełnym toku.

Przed meczem Ł. T. S. G. — Unja. W nadchodzącą niedzielę mistrz Łodzi Ł. T. S. G. wyjedzie do Lublina na ostatni swój mecz grupowy z tamtejszą Unją, w swym najsilniejszym składzie. Kierownictwo sekcji piłkarskiej Ł. T. S. G. przygotowuje swą drużynę do tego meczu jak najstaranniej, gdyż od wyniku tego meczu zależy zakwalifikowanie się do dalszych rozgrywek międzygrupowych. Na sędziego powyższego spotkania wyznaczono p. Grabowskiego z Warszawy. Poza meczem Ł. T. S. G. — Unja odbędą się jeszcze następujące mecze o wejście do Ligi: Brygada—Skoda w Częstochowie, Gryf — H. C. P. w Toruniu, Cracovia—Pogoń (Stryj) w Krakowie, Polonia — R. K. S. w Przemyślu i Śmigły — W. K. S. w Wilnie.

Na srebrnym ekranie

„Wesołe szaleństwo"

Kino „Capitol"

Z prawdziwą przyjemnością sygnalizujemy ukazanie się tego filmu na ekranie „Capitolu". Jest to doskonała komedja amerykańska, zmontowana dobrze. Świetnie obsadzona Franciszka Dee jest mało u nas znaną aktorką, lecz bezsprzecznie jedną z najładniejszych, dobrze grającą, zgrabną i młodą. Partnerem jej jest równie przystojny i dobry aktor — oboje stanowią doskonałą komedjową parę. Co ważniejsze, cała obsada jest bez zarzutu — najdrobniejszą nawet rólkę obsadzono dobrymi aktorami. Ani jednej twarzy przeciętnej.

„Wesołe szaleństwo" doprawdy można nazwać galerją charakterystycznych postaci. Nawet tak błaha rólka, jak postać włoskiej „trattorri", który raz jeden tylko na chwilę ukazuje się widzom, jest skończonym w charakterze typem. A konsul Alessandri, dyrektor hotelu, jego szofer, szef boy'ów hotelowych i t. d. to szereg charakterystycznych aktorów, którzy śmiało mogą samodzielnie grać czołowe role.

Tempo akcji żywe i scenarjusz napisany nieszablonowo, to też widz doskonale się bawi, oczekując z zainteresowaniem, co będzie dalej — czem się to wszystko skończy?...

Nawiasem należy dodać, że „Wesołe szaleństwo" jest zręczną satyrą na amerykańskich dorobkiewiczów, uwielbiających europejskich arystokratów. m-t.

Dając zarobek Żydowi, przyczyniasz się do pozbawienia chleba i pracy tysięcy Polaków!

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DOMY - PARCELE

Willę
dwumieszkaniowa Obornikach — ogrodem, wartość 20 000 spowodu wyjazdu sprzedam gotówką 12 tys. „Rekomendacja", Poznań, — Podgórna 6. zd 79 563

Dom
Jarocinie nowy masywny, 5 ubikacyj, ogrodem, blisko dworca, tanio 5 900. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 79 649

Dom
nowy, cztery mieszkania, dochód 900 zł, morga ogrodu sprzedam za 7 000. Oferty Orędownik, Poznań zd 77 361

Willa
nowa 6 pokoi, 2 morgi ogrodu — 10 500 zł, drzewa szlachetne. — Szymala, Września, Miłosławska 2. zd 78 997

Dom
masywny czteroubikacyjny, — chlewy, stodoła, masyw. 180 owocowych 4½ morgi pszennej. Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. zd 79 624

Dom
rodzaj willi ślicznem ogrodem Poznaniu 14 000,— wpłaty 10 000 złotych. Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. zd 79 882

Zamienię
hotel dwupiętrowy, trzymorgowym ogrodem, restauracja, sala, na kamienicę wartości 20 000. — Zgłoszenia Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. zd 79 941

Dom
kupię, wpłaty 30 tys. Agenci wykluczeni. Oferty Orędownik, Poznań zd 79 724

Dom
ogrodem 3 500, parcela 650 metrów 1 000 zł spiesznie sprzedam. Paradziński, Poznań, Piekary 19 m. 1. zd 79 859

Hotel
restauracją, sala, trzymorgowym ogrodem, zajazdy, miasto pograniczne, dobrze prosperujący, — wpłaty 12 000,— Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. zd 79 942

2. PIENIĄDZ

Pożyczki
4 000—6 000,— poszukuje I hipotekę gospodarstwa 130 mórg. Pośrednictwo wykluczone. Oferty Orędownik, Poznań zd 78 915

Poszukuję
1 000—1 500 zł pożyczki płacę wysoki procent. Pewna gwarancja. Oferty Orędownik, Poznań, zd 79 725

6. OŻENKI

Wdowiec
lat 48, rzeźnik, własny warsztat szuka żony z interesem lub gotówką. Oferty Orędownik, — Poznań zd 79 787

Starszy
przemysłowiec kupiec 100 000, pozna inteligentną niezależną, handlem, kaleka niewykluczona, cel ożenek. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 79 887

7. SPRZEDAŻE

Spowodu
wyjazdu do sprzedania dobrze prosperujący sklep kolonjalno-spożywczy, Tomaszów Maz., ul. Gustowna 45. ng 16 380

Skład
skór, przyborów szewskich oraz pracownię obuwia, dobrze zaprowadzony w powiatowem mieście spowodu choroby zaraz na sprzedaż. Zgłoszenia Orędownik, Poznań n 16 370

Zakład
fryzjerski tanio sprzedam. Powód dwa interesy. Gdynia, ul. Morska 15. ng 15 623

Sprzedam
herbaciarnię w bardzo dobrym punkcie w Radomsku na dogodną sumę. Zgłoszenia „Pijalnia mleka", ulica Żeromskiego ng 16 374

Skład
kolonjalny sprzedam zaraz z powodu objęcia innego interesu, gotówki 5.000.— Zgłoszenia Orędownik, Gdynia „29". ng 15 622

Kolonjalkę
centrum Gniezna, dobrze prosperującą spowodu wyjazdu sprzedam okazyjnie, dobra egzystencja Gawlakowa, Gniezno, Lecha 5. zd 79 945

Kolonjalkę
mieszkanie 2 pokoje kuchnia, urządzeniem, towarem 600,— wiele innych składów poleca Ratajczak Poznań, Skarbowa 18. zd 79 879

86 mórg
rentowe bez długu i wymiaru dobrym stanie z inwentarzem sprzedam lub zamienię na kamienicę, dopłacę 10 000 zł. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 79 805

140
prywatne, Ludomy 23 000,— 54 Kiekrz 6 500,— sprzedamy. 55 dzierżawa 1 300,— Połajewo, Pankiewicz, Poznań, Wielkie Garbary 42. zd 79 918

4
morgi pszennej, budynki masywne, 4 pokoje, gospodarcze zabudowania 5 000,— Gawlakowa, Gniezno, Lecha 5. zd 79 946

Piegi
żółte plamy, opaleniznę usuwa pod gwarancją „Axela" Krem — słoik 2,— zł. J. Gadebusch, Poznań, Nowa 7. ng 12 201/2

Piekarnia
nowa 7 ubikacji przedmieście Poznania ogrodem, cena 12 000,— wpłaty 8 000,— „Rekomendacja", Poznań, Podgórna 6. zd 79 868

10 MAJĄTKI

Resztówka
130 mórg blisko Poznania, ziemia 2 — 3 klasy 45 000,— wpłaty 30 tys. „Rekomendacja", Poznań, Podgórna 6. zd 79 869

Resztówka
100 mórg pszennej, 8 ogrodu 9 pokoi, elektryczność, wpłaty 25 tys. Gawlakowa, Gniezno, Lecha zd 79 948

46
mórg pszennej, zabudowania dobre inwentarze kompletne, powiat Wągrowiec ,cena 13 000,— Gawlakowa, Gniezno, Lecha 5. zd 79 947

11 KUPNA

Ford
podwozie lub kryty 4 drzwiowy kupię. Stan, cena ostateczna proszę kierować Orędownik, Poznań zd 79 399

Acordeon
dobrze utrzymany możliwie 120 basowy natychmiast okazyjnie kupię. Oferty Orędownik Poznań zd 79 819

18. DZIERŻAWY

Dzierżawa
45 buraczanej żywem, martwym inwentarzem, 12 lat, objęcie 1 800 Szymala, Września, Miłosławska 2. zd 79 000

Emeryt
poszukuje domku lub składu kolonjalnego wsi kościelnej nie daleko od stacji. Oferty Orędownik Poznań zd 79 858

Dzierżawa
2 pokoje, kuchnia, chlew, morga ogrodu, nadające na interes dla emeryta. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 79 977

23. ROZMAITE

Akuszerka
udziela porad, dyskrecja. Łódź, Żeromskiego 54, telefon 132-36. n 16 121

25 SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów na poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Pomocnik fryzjerski
trwałą, wodną ondulacja poszukuje zaraz posady (były pracownik firmy Malinowskich, Gniezno) Oferty Orędownik, Poznań zd 79 644

Zrozpaczona z braku pracy
z charakterem, godna zaufania, domatorka, poszukuje posady samodzielnego prowadzenia domu samotnej osoby. Zna również pracę biurową. Miejscowość obojętna. Spieszne zgłoszenia Orędownik, Kalisz, Sukiennicza. „Warunki skromne". ng 16 280

Kowal
samodzielny z egzaminem kucia koni, dobrze obeznany w maszynach rolniczych i spawanie autogeniczne poszukuje posady zaraz lub później. Oferty Orędownik, Poznań zd 79 781

Spawacz
autogeniczny, obeznany w pracy kowalsko - ślusarskiej poszukuje pracy zaraz lub później. Oferty Orędownik, Poznań zd 79 782

Uczeń
obuwniczy, znający prace wstępne poszukuje miejsca nauki. Łaskawe zgłoszenia Agentura Orędownika, Skoki. n 16 364

Piekarz
cukiernik z dobremi świadectwami, po kilka lat na miejscu prosi pp. Mistrzów o pracę. Oferty Orędownik, Poznań zd 79 967

Narodowiec
kawaler, sześć lat praktyki bankowej, piszący na maszynie, szuka zaufanej posady biurowej lub innej, 500,— kaucji bankowej. — Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 79 846

Mleczarz
serowar doświadczony, kaucja, poszukuje posady. Oferty filja Orędownika, Marsz. Focha 155. zd 79 906

27. WOLNE POSADY

Ogrodnik
potrzebny od 1. 10. na majątek Michorzewo pow. Nowy Tomyśl. Tylko najlepsze referencje będą uwzględnione. Kopie świadectw nie zwraca się. zd 79 215

Kupiec
bławatnik potrzebny od zaraz. — J. Bartkowiak, Rogoźno Wlkp., Wielkopoznańska. zd 79 756

Wspólnika
z koniem, lub 150 zł poszukuje zaraz. Oferty Orędownik, Poznań zd 79 754

Czeladnik szewski
dzielny na męską szytą i szpilkowaną, długie buty oraz damską (drewniane obcasy) na stałą posadę. W. Kaźmierski, skład i warsztat obuwia, Gostyń. n 16 368

Poszukuję
dziewczyny samodzielnej gotowanie i do wszelkich prac domowych. Drwa Stęszewska, Koźmin Wlkp. n 16 373

Dzielny
czeladnik bednarski samodzielnie pracujący potrzebny zaraz. Gustaw George, mistrz bednarski, Śmigiel. n 16 372

Przedstawiciel
rutynowany o dobrych rekomendacjach, pracowity, poszukiwany na Łódź przez fabrykę branży spożywczej. Reflektuje się na siłę poważną z gwarancją, znającą rynek i akwizycję. Obejmującym na własny rachunek pierwszeństwo i wyłączność. Oferty Orędownik, Poznań n 1574

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Sobota, 22 sierpnia.

6,30 audycje poranne; **11,57** sygnał czasu; **12,13** dziennik południowy; **12,23** koncert w wykonaniu orkiestry Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa); **15,45** „Dzieci z podwórka w lesie" — wesoła audycja Tadeusza Markowskiego dla dzieci (z Poznania); **16,00** koncert solistów. Wykonawcy: Zuzanna Karin (śpiew) Jan Bereżyński (fortepian); **16,45** „Od żaglowca do łodzi podwodnej" — odczyt (z Łodzi); **17,00** koncert z Ogrodu Zoologicznego w wykonaniu orkiestry symfonicznej pod dyr. kapelm. Stefana Barańskiego (z Poznania); **17,50** „Opactwo w Sulejowie" — pogadanka; **18,50** pogadanka aktualna; **19,00** koncert rozrywkowy w wykonaniu małej orkiestry P. R. z udziałem Marji Korabianki i Kazimierza Dembowskiego; **20,15** audycja dla Polaków zagranicą: p. t. „Poznajmy Wielkopolskę" (z Poznania); **20,45** dziennik wieczorny; **20,55** pogadanka aktualna; **21,00** recital skrzypcowy Wacława Niemczyka; **21,30** „Strzeż życia" — skecz Arnolda Fraccarolli'ego (ze Lwowa) 2. „Pacjent" — skecz Aleksandra Jellina; **22,00** „Jak wykorzystamy doświadczenie olimpijskie" — wywiad z dyrektorem PUWF. i P. W.; **22,15** wiadomości sportowe; **22,25** „Przy księżycu": piosenki i melodje nastrojowe. Wykonawcy: Stefan Witas (piosenki). Mieczysław Hoherman (gitara). Tadeusz Zygado (skrzypce).

KRAJOWE

Sobota, 22 sierpnia.

Warszawa — **12,03** przegląd wydawnictw rolniczych; **14,30** muzyka rozrywkowa (płyty); **18,00** „Nasz program"; **18,10** życie kulturalne stolicy; **23,00** muzyka taneczna (płyty).

Toruń — **12,03** „Jak pracujemy w Kołach Gospodyń Wiejskich" pog. roln.; **14,30** orkiestry i śpiew (płyty); **15,40** wiadomości gospodarcze W-wy; **18,10** chwilka spokojnej muzyki — płyty.

Lwów — **12,03** przegląd wydawnictw roln. (z Warszawy); **14,30** koncert życzeń, „Program na dziś" oraz „Parę informacyj"; **15,40** wiadomości gospodarcze (z Warszawy); **18,00** silva rerum; **18,05** recital śpiewaczy Karola Barasa (bas); **23,00** muzyka z płyt.

Katowice — **12,03** życie kulturalne Śląska; **12.10** wiadomości bieżące; **13.15** koncert życzeń (płyty); **14.30** muzyka lekka i taneczna (płyty); **15.30** „Gdy Polska miała swoje kolonje" — pogadanka; — **18.00** „Swaczyna u Dorotki" — audycja dla dzieci"; **18 25** „Jak to świnty Floryjan ucyk przed ludzkimi grzychami z kościoła — godka Pawła Kubisza.

Kraków — **12.03** poemat Mussorgskiego (płyty); **14.30** rewjowy cocktail (płyty); **15.40** wiadomości gospodarcze (z Warszawy); **18.00** pogadanka aktualna; **18.10** — chwilka społeczna; **18.15** recital fortepianowy Mieczysława Hoffmanna; **23.00** muzyka taneczna — (płyty).

Łódź — **12.03** G. Puccini: fantazja z op. „Cyganeria" w wykonaniu Ork. Symf.; **14.30** muzyka rozrywkowa (płyty z Warszawy); — **15.40** wiadomości gospodarcze (z Warszawy); **18.00** pogadanka gospodarcza: Na grzbietach owiec"; **18.10** pogadanka społeczna: Jerzy Kołaczkowski wypowie „Apel do ogrodników województwa łódzkiego"; **18.15** Ludwik van Beethoven: Sonata Kreutzerowska — (A-dur w wyk. Bronisława Hubermanna (skrzypce) i Ignacego Friedmana (fort.) (płyty); **22.20** — muzyka (płyty); **23 00** muzyka taneczna (płyty); **23.30** koncert życzeń.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na sobotę:

17.00 Moskwa. (WCSPS). „Dama pikowa" — opera Czajkowskiego. **17.15 Anglja.** (Nat. Progr.) Muzyka lekka. **17 30 Ryga.** Recital organowy. **17.40 Brno.** Recital śpiewaczy **17.50 Budapeszt.** Muzyka cygańska.

18.00 Hamburg. „Świeży powiew" — koncert rozrywkowy. — **Koenigswust** Muzyka rozrywkowa. **Królewiec.** Muzyka rozrywkowa. **18.15 Kolonja.** Wesoła muzyczka.

19.00 Frankfurt. Wieczór muzyki romantycznej. **19.05 Ryga.** Melodje operowe i operetkowe **19.15 Praga.** „Ptasznik z Tyrolu" — operetka Zellera. **19.20 Bukareszt.** Muzyka religijna. **19.30 Sztockholm.** Koncert orkiestrowy. **19.30 Radio Paris.** Muzyka lekka.

20.00 Paris P T. T. „Hugonoci" — opera Meyerbeera. **Anglja.** — (Nat. Progr.). Muzyka taneczna. **Anglja.** (Reg. Progr.). Recital fort. **Kopenhaga.** Kwartet smyczkowy Mozarta. **20.10 Sztutgart.** — Koncert orkiestrowy. **Frankfurt** Wesoła wiązanka melodyj. **Wrocław.** Wesoły wieczór. **Budapeszt.** „Europa śpiewa i tańczy. **Lipsk.** „Lipski kalejdoskop muz.". **20.20 Wiedeń.** Wesoły wieczór. **20.30 — Strasburg — Vichy.** „Królowa Saby" — opera Gounoda. **Medjolan.** Wieczór muzyki lirycznej — **Oslo.** Koncert orkiestrowy. **20.50 Sottens.** Wesoły wieczór popularny.

21.00 Bruksela flam. Koncert ork. z Ostendy. **21.45 Bukareszt.** Muzyka jazzowa.

22.00 Anglja. (Nat Progr.). — Koncert radjoork. **Sztockholm.** — Muzyka taneczna. **22.10 Wiedeń.** Muzyka rozrywkowa. **22.30 Praga.** Muzyka lekka. **Wrocław.** Muz. taneczna. **Monachjum.** Muzyka wieczorna. **Koenigswust.** „Nocna muzyczka". **Lipsk.** „A jutro niedziela" — koncert rozrywkowy. — **22.45 Anglja.** (Reg Progr.). Muzyka taneczna.

23.00 Bruksela flam. Muzyka taneczna. **Oslo.** Muzyka taneczna. **Budapeszt.** Muzyka taneczna. — **Koenigswust** „Prosimy do tańca" **23.50 Radio Paris.** Muzyka lekka

24.00 Berlin. „Dziś tańczymy". **Frankfurt.** Koncert nocny. **Hamburg.** Muzyka taneczna.

ORĘDOWNIK
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania.
Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,94 zł, kwartalnie 7,01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 5.00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Orędownika.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr, każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

Z BEZIMIENNEJ — Księżna

FRANCUSKA POWIEŚĆ ROMANTYCZNA

31)

— Nie mogę go oszukiwać, — myślała, — a jednak on nie powinien, nie może nigdy dowiedzieć się o tem.

Jeszcze bardziej palący wstyd, niż ten, co spowodował kłamstwo, był wstyd ofiarowania swej miłości człowiekowi, który nigdy jeszcze nie dał jej poznać, że żywi dla niej czułość i namiętność.

— Mój widok oślepia go, budzę jego potępienie, jego gniew, a jednak zmuszam go do podziwu. Ale czy to miłość? — pytała siebie w goryczy ducha, a oczy jej napełniały się łzami.

— Musi mnie kochać! — syczała przez zęby.

Słowa te brzmiały jak groźba.

— Musi mnie kochać! — przeglądając się w zwierciadle, które odbijało jej wdzięcznie strojną postać i olśniewającą urodę.

Estmere nigdy się jej jeszcze tak nie bał, jak podziwiając jej urok tego wieczora.

Jedna go już zdradziła, czego miał się spodziewać po drugiej?

Kochał ją, lubo taił przed nią swoją skłonność, bo jej nie dowierzał, bo dopatrywał się w niej złości i okrucieństwa, jak we wszystkich istotach, opanowanych przez próżność.

A i samemu sobie nie dowierzał, nie był już młodym, z młodzieńczą igraszką młodości nie miał już nic wspólnego, za złoto swojej wiary i wierności został wynagrodzony szarym popiołem swej czci sponiewieranej. Wydawało mu się szaleństwem przypuszczać, że on jeden może mieć powodzenie tam, gdzie tak wielu nie udało się obudzić żywszego uczucia w sercu tej kobiety. Nie dowierzał jej, nie dowierzał sobie.

Kochał ją namiętnością, która była tem żywszą i tem głębszą, im bardziej starał się ją stłumić, ale silniejszą jeszcze od namiętności była jego własna obawa przed nią, jego własny szacunek dla siebie samego.

Nie chciał wystawiać swego honoru na grę lekkomyślną.

Ponadto żywił bezwiedną, bolesną podejrzliwość wobec jej milczenia odnośnie owego karczemnego muzykanta, którego broniła, a jednak unikała. Zauważył, że jakieś wspomnienie, jakaś okoliczność, którą ona pragnęła pogrzebać, musiała istnieć, że ona tai jakiś związek, istniejący pomiędzy nią a tym człowiekiem. Jego własny duch był za dumny, jego własne myśli były za szlachetne, ażeby dopatrywać się w tem jakichś niskich pobudek, a jednak doznawał z tego powodu uczucia wielkiego niepokoju.

Kochał ją i dlatego chciał, ażeby jej życie było bez skazy, jak świeżo spadły śnieg, otwarte, jak karty książki.

Zanim ją spotkał, błyszczała już dawno w towarzystwie. Ludzie mówili, że jeszcze nigdy nie kochała, ale któż mógł wiedzieć, czy jej pogarda dla łatwych zdobyczy nie pochodziła z tajemnej skłonności, której się wstydziła, której nie mogła się poddać, bez wyrzeczenia się swego wysokiego stanowiska? Ten nieznajomy może wiedział o tej tajemnicy, a może sam był przedmiotem tej cichej miłości?

Jechał zwolna wczesnym rankiem przez swoje lasy. Pewna okoliczność, dotycząca drzewostanu, wymagała jego obecności tu, na najdalszej granicy jego dóbr, i cieszył się swoją samotnością, jaka go otaczała.

Cofnął się myślą w czasy swej młodości. Wszystkie ubiegłe lata tak mało sprawiły mu rozkoszy.

Czyjeś głębokie westchnienie doleciało mu do uszu.

Drgnął i obejrzał się, gdy jakiś głos ozwał się doń, jakkolwiek czuł się tak samotnym.

— Jesteś pan zmęczony, hrabio Eustachy, zmęczony w tak piękny słoneczny ranek, — zaśmiał się Tricotrin.

Estmere nie zaraz mu odpowiedział. Zdziwienie, że go tu spotyka, gniew z powodu śmiałości i lekceważenia w zaczepce, i nadzwyczajny pociąg, jaki ten człowiek wywierał na nim, zamknęły mu usta. Pragnął spotkać Tricotrina, ale na takie powitanie bez zachowania form nie był przygotowany.

— Czy pan wybrałeś się tu na polowanie? — zapytał w końcu z uśmiechem.

— O, za kogoż mnie pan bierze, panie hrabio?

— To pan byłeś, — rzekł w zamyśleniu, — którego nie tak dawno spotkał w pracowni Lelisa i który mi przypomniał, że kupiłem odeń kiedyś Attavanta?

— Tak jest, to byłem ja.

— Lelis odzywał się o panu z najwyższym szacunkiem. Pan masz osobliwsze nazwisko.

— Dosyć pospolite.

— W jakiej części kraju uważasz się pan w domu?

— Niemam ojczyzny.

— Ale jednak miejsce urodzenia, krewnych, rodzinę?

— Wędrowiec, jakim jestem, obywa się i bez tego.

Estmere zrozumiał, że niema nadal zadawać pytań w tym kierunku. Obrał przeto inny temat.

— Czy Dante długo był w pańskiem posiadaniu? — badał.

— Tak, dla czego się pan o to pyta?

— Tylko, ażeby wiedzieć, czy bolała pana strata tej książki. Zrobiłoby mi wielką przyjemność oddania jej panu z powrotem.

— Ja nigdy nie przyjmuję podarunków.

— Chciałbym, ażebyś mi pan powiedział bez epigramatów, czem się to dzieje, że człowiek z pańskiemi talentami i z pańskiem wykształceniem przyjmuje z zadowoleniem stanowisko, przy którem jego zdolności znajdują tak mało zastosowania?

— Czyżby to było rzeczywiście tak dziwnem, że ktoś kocha wolność i że się chętnie wyzbywa ograniczeń naszej cywilizacji?

— O, jest to także usprawiedliwienie obieżyświata, który ponad winy prawa przekłada wolność, a kradzież ponad uczciwą pracę.

— Tak jest. Jeżeli ten, co się rzuca w objęcia występku, nie wie, że wpada w najgorszą niewolniczość, to zdarza się to, gdyż jego nieświadomość jest równie wielką, jak jego zachcianki. Spostrzega jednak tyle udałych przedsięwzięć tego rodzaju na wyżynach towarzyskich...

— Obwiniać świat o nieuczciwość jest zawsze obroną bezprawia wobec jego własnego występku. Ale ja nie stawiam panu pytania natury ogólnej, lecz czysto osobistej; pytanie to może było zbyt ciekawe i nie mam żadnego prawa domagać się na nie odpowiedzi, jednakże muszę panu powtórzyć, że nie umiem żadną miarą pogodzić wysokich darów, jakie pan niezaprzeczenie posiadasz, ze sposobem życia, jakie pan prowadzisz.

— Cóż pan znajdujesz tak godnem potępienia w sposobie mojego życia? Czy dla tego, że nazywam rzeczy po imieniu, lub że grywam dla tych, którzy potrzebują rozweselenia, a nie dla tych, którzyby nie zapłacili za grę moją?

I z głębokim ukłonem Tricotrin znikł w głębi lasu.

Przed portretem chłopca

W różanych ogrodach Villiers przechadzały się grupki, przypominające scenę z Decamerona.

Biały królik utorował sobie tędy drogę. Nikt nie spostrzegł zwierzątka, które się cichutko przesuwało po trawie.

Nagle wypadła z gwałtownym krzykiem grubokoścista, ogorzała dziewucha od mleka na miejsce, w którem nigdy jeszcze osoba jej sfery nie ważyła się zabłądzić. Schwyciła królika, potrząsnęła nim ostro i zwróciła swe oczy, jakgdyby przerażone własną śmiałością, na pewną wytworną damę, siedzącą najbliżej.

— Daruje, wielmożna pani, — bąknęła z pomieszaniem, — ale straciłabym miejsce, gdyby się wydało, żem się poważyła tu wedrzeć, ale to zwierzę wyrwało mi się z rąk, gdy przechodziłam przez bramę. Bałam się, ażeby róż nie uszkodził i bez zastanowienia wpadłam aż tutaj.

Księżna Lira roześmiała się. Wzięła królika do rąk i pogłaskała.

— O, jaka wielmożna pani dobra, że pani lituje się nawet nad zwierzęciem, — rzekła mleczarka z udaną grzecznością: — jabym go bardzo niechętnie straciła, bo to królik starej Milerois, a ta biedaczka jest taka samotna, więc cieszy się temi zwierzątkami.

Odebrała królika, który zadygotał w jej szorstkich łapach i klapnęła po żwirze drewnianemi chodakami. Przeszła przez park, przez łąkę i strumień, wrzuciła królika do obory.

Dzikie zadowolenie błyszczało w jej grubych rysach.

— Ja zaraz sobie to pomyślałam, jak tylko przejechała koło mnie, — syknęła: — o ja wiedziałam, że tę twarz rozpoznam z tysiąca innych. Jakie ona oczy zrobiła, gdym jej powiedziała nazwisko starej. Taki to bękart księżną! Jak się to stać mogło? Mówiono, że mała umarła, a myśmy wierzyły, że żyje, ona tymczasem przez cały ten czas przestawała z książętami. No, będę ja milczeć, dopóki młody hrabia nie wróci. Bezwstydna, nieużyteczna dziewucha księżną! Pęknąć można ze śmiechu!

Księżna Lira tymczasem wróciła do zamku i wraz z Estmerem udała się do galerji obrazów. Rozmawiali o sztuce i o innych rzeczach, a o wszystkiem, co omawiali, księżna umiała odzywać się mądrze i dowcipnie.

Hrabia poprosił ją, ażeby zajęła miejsce na wskazanym jej fotelu.

Usłuchała. Wzrok jej zatrzymał się na obrazie, który wisiał najbliżej, a wyobrażał portret chłopca, którego historję opowiadał jej kiedyś stary dozorca galerji.

— Pan tak bardzo żałujesz tego brata, nieprawdaż? — rzekła łagodnie, nie pomyślawszy, iż rozsądek powinien był jej nakazywać, ażeby się nie zdradziła, że galerja ta znana już jej była z dawnych czasów wraz z tą historją, obcą dla towarzystwa.

Estmere zapytał:

— Kogo żałuję?

— Zarumieniła się z powodu swej nieuwagi, ale cofać się było za późno.

— Swego brata, — odparła, — tego ładnego chłopca z ptaszkiem w ręku. Przed dawnym, bardzo dawnym czasem słyszałam jego historję.

— Jego historję? Któż mógł ją opowiadać pani?

— Jakiś stary sługa pańskiego domu. Byłam wtedy jeszcze dzieckiem, ale ta historja zrobiła na mnie głębokie wrażenie.

— Nic nie wiedziałem, żeś pani już przedtem zaszczyciła Villiers swoją obecnością.

— O, to było tylko na parę godzin. Zabrano mnie ze sobą dla obejrzenia zamku. Widocznie pana musiało tu nie być.

— Pojąć nie mogę, że pani słyszałaś tę historję. Sądziłem, iż służba zna moje życzenia zbyt ściśle, ażeby miała rozgadywać o moich stosunkach rodzinnych.

— To jakiś starzec mi to opowiadał, i to dlatego tylko, żem go zarzucała pytaniami.

— Domyślam się, o kim pani mówi. Ten już nie żyje i potępienie przez to samo upada.

— Ale historja jest nawskroś szlachetna.

— Bezwątpienia. Ale pani rozumie, że boleść, iż moje dobra i tytuł przeszły na mnie wskutek dobrowolnej śmierci brata, jeszcze nigdy nie wygasła w mej duszy i że zostało w niej zawsze uczucie niesprawiedliwości z powodu posiadania tego, co mi się nie należało.

— O tak, to rozumiem.

— I jeszcze jeden ból był z tem związany, zmartwienie i niesprawiedliwość mojego ojca, jego okrutne traktowanie starszego syna na rzecz młodszego, które skłoniło mego ambitnego brata do wyrzeczenia się swego dziedzictwa. Było to według mnie wielkim występkiem, występkiem, który dotąd jeszcze hańbi cały mój ród. Gdyby ów chłopiec dał powód do nienawiści, jaka go prześladowała, to możeby się jeszcze dało usprawiedliwić to złe traktowanie, ale on nie dał żadnego powodu. Był bardzo zdolny, miły, serdeczny i odważny, spadkobierca, jakiego dumny nasz ojciec mógł tylko sobie życzyć. Ciągle lekceważony, stał się przedwcześnie poważnym. Lubo o kilka lat młodszy od niego, pamiętam go jednak doskonale. Dla mnie był zawsze nieskończenie łagodnym i dobrym, a jego strata ciężko zmartwiła mnie za młodu.

— Ach, jakże mi przykro, żem poruszyła tak bolesne dla pana wspomnienie! — wybąkała księżna: — i czy to pewne, że on umarł?

— O tyle pewne, o ile pewną może być śmierć, gdy trup nie został odnaleziony. Niestety nie mogły być wątpliwością słowa, które, pochylony nade mną, wymówił przy łóżku, a które mi się snem wydawały. Dowodzą one, jaki miał zamiar. Stawy w Beaumanoir mają głębokie wyrwy, przez które woda gwałtownie spływa do morza. Jedna stara służąca zeznała przytem, że widziała o świcie, jak brat pływał na wodzie. Gdy znikł jej z oczu, nie przyszło jej na myśl nic złego, znała go bowiem jako dobrego pływaka. Bezpośrednie poszukiwania, zarządzone we wszelkich kierunkach, nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Wszystko wskazywało, że brat utopił się. Mój ojciec, którego żal był głęboki i szczery, kazał zagubionemu wystawić pomnik.

— Podobno posądzono go o kradzież klejnotów?

— Tak, to bezsensowne podejrzenie było tem boleśniejsze, że miały one nietylko olbrzymią wartość pieniężną, ale posiadały nadto znaczenie historyczne.

— I nigdy nikogo nie podejrzewano?

Estmere westchnął głęboko.

— W późniejszych latach domyśliłem się przestępcy w osobie pewnego młodego Greka, zupełnie pozbawionego środków Ateńczyka, faworyta mojego ojca, węża, który ranił karmiącą go rękę i pokalał ognisko, które go przytuliło.

Zamilkł na to wspomnienie.

— A syn pański nosi obecnie tytuł zmarłego jako lord Chanrellon? — rzekła, odwracając rozmowę na temat ogólny.

— Tak jest to drugi tytuł naszego domu.

— Czy też jest podobny do pańskiego brata? Tu niema żadnego portretu syna pana.

— Nie posiada urodę kobiecą. Jego portret, jak wiele innych portretów rodzinnych, jest w Beaumanoir.

— Mówiono mi, że on niezupełnie odpowiada pańskim życzeniom?

— Nie, pod żadnym względem. Ale — zachowujemy się względem siebie zupełnie jak obcy.

— To musi być okropne.

— Jest okropne. Dla mnie jest strasznem, że syn jego matki nosi moje nazwisko.

Jego głos był boleśnie wzruszony; głowę odwrócił od księżnej.

Była jedyną żyjącą istotą, wobec której wspominał o swej żonie-zdrajczyni.

— I żyła taka kobieta, która ciebie opuścić mogła? — pomyślała księżna, widząc jego ukrytą mękę, którą tak długo ukrywał przed każdym ludzkim wzrokiem. Zanim zdążyła odpowiedzieć, weszli inni goście do galerji.

Tego dnia już nie byli razem, a on nie szukał okazji do takiego sam na sam, ale słowa, które zamienili ze sobą, związały ich niejako trwałym łańcuchem. Księżna czuła się bliższą doń, niż przedtem, czuła, że jej wyznał to, czego nigdy jeszcze nie wyznawał przed nikim.

W kilka dni później pewien młody człowiek w swej willi w górach austrjackich otrzymał list na grubym papierze, zawierający kilka słów, tylko niedołężnie skreślonych. Jednakże odczytał go z uwagą, z jaką często nie odczytywał eleganckich bilecików.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Fatalna i złowroga moc kwiatów

Przedziwne wypadki, w których kwiaty budzą zazdrość, krzewią namiętności, sprowadzają śmierć

Zapiski sądów karnych i laboratorjów naukowych bogate są w dowody tajemniczej mocy, jaką zawierają kwiaty na rodzaj ludzki, a w szczególności na kobiety, wywołując w nich gwałtowne gamy uczuć. Oczarowanie, zakochanie się, zazdrość, namiętność i morderstwa zapisane są w długim rejestrze przykładów i dziwacznych wydarzeń, w których

objawiła się tak jaskrawie moc kwiatów nad człowiekiem.

Wpływ wywiera nietylko rodzaj kwiatu, ale w obrębie tego rodzaju, kolor kwiatu. Naprzykład istnieją wypadki, w których orchidea ukazuje się jako krzewicielka namiętności, a lilja nakrapiana i róża „czarna" jako symbole śmierci gwałtownej.

Nawet skromny fiołek wchodzi tu w grę jako poseł nieszczęścia. Cesarzowa Eugenja, nieszczęśliwa żona, a potem przez dziesiątki lat zdetronizowana wdowa cesarza Napoleona Trzeciego,

bała się fiołka przez całe życie.

Jadąc na ślub, otrzymała w drodze bukiet fiołków. Dawca z pewnością rzucił go do powozu w najszczerszej myśli, ale cesarzowa zbladła na widok fiołków. Jedna z panien dworskich zauważyła to i podzieliła się swem wrażeniem z towarzyszką. „Jak to? Nie wiesz, że fiołki przynoszą nieszczęście, zwłaszcza w dniu ślubu? One są okropne dla panny młodej!"

Późniejsze swoje nieszczęścia, a zwłaszcza wielki brak popularności u ludu po upadku drugiego cesarstwa, przypisywała eks-cesarzowa zawsze fiołkom. Tak samo sądziła, że one spowodowały śmierć jej syna, zabitego w wyprawie przeciw Zulusom.

Wielki i dziwny wpływ ma na kobiety orchidea.

Powód tego wpływu widzą w tradycji, w mitologji greckiej. Orchis, syn nimfy wodnej i Satyra, był usposobienia gwałtownego i namiętnego. Raz podpiwszy sobie, tak gwałtownie umizgał się do jednej z kapłanek Bakcha, że jej towarzyszki przyszły jej z pomocą i rozdarły Orchisa na strzępy. Ojciec Orchisa, półbóg Satyr, błagał bogów na Olimpie, aby mu zwrócili życie syna. Bogowie odmówili, ale z litości dla nieutulonego w żalu ojca zmienili Orchisa w kwiat. Kwiat ten do dzisiejszego dnia nosi jego imię.

Orchidea jest symbolem namiętności i tragedji. Powiadają, że był to ulubiony kwiat ostatniej carowej, jednak nosiła go bardzo rzadko, ponieważ wiedziała, że jest złowieszczym znakiem.

Żółte róże czynią pono niektóre kobiety zazdrosnemi.

Niegdyś uważano to za wielką zniewagę dla kobiety, gdy mężczyzna ofiarował jej żółtą różę. Miało to niby oznaczać, że mężczyzna uważa kobietę za zazdrosną i kłótliwą.

Żółtym narcyzom, noszonym często, przypisuje się moc pobudzenia kobiet do silniejszej zazdrości i do kłótliwości nawet z najlepszemi przyjaciółkami.

Śliczny biały narcyz nigdy nie był uważany za szczęśliwy kwiat, jeżeliby nosić go stale. Przypisują mu wpływ zasmucający, przyciągający nastroje budzące melancholję.

Nie wszystkim jednak kwiatom przypisuje się wpływy złowrogie. Naprzykład

róże czerwone i białe mają sprowadzać ukojenie u kobiet

o wielkiem naprężeniu nerwowem i takich, których życie przepełnione jest zmartwieniami i nieszczęściami.

Nakrapiana lilja, ma mieć moc budzenia okrucieństwa i zdrady, a na dowód tego twierdzenia przywodzą taki wypadek:

Kilka lat temu bardzo piękna, tajemnicza brunetka odwiedzała kawiarnię i kasyna Montmartre'u i Montparnasse'u w Paryżu. Wielu mężczyzn, których widziano naprzód w jej towarzystwie, po krótkim czasie znikało, a zwłoki niektórych z nich znajdowano potem w nurtach rzeki Sekwany.

Nakoniec tajemnicza kobieta sama także znikła. Kiedy policja zarządziła śledztwo za zaginioną, znalazła w jej pokoju na stole lilję nakrapianą, a przy niej kartkę z temi słowami:

„Biorę z sobą na nowe łany ducha puszczy. Do widzenia!"

Ludzie kiwali głowami i mruczeli do siebie:

„Strzeż się kobiety z lilją nakrapianą!"

O czarnych różach wierzą niemieccy górale z Harz, że one mają w sobie moc jaką udziela się kobietom w oczarowaniu mężczyzn i przyciąganiu ich ku sobie z niepokonaną siłą. Dziwaczną tę wiarę górali harceńskich wyraża jasno wypadek sądowy, jaki znajdujemy w aktach sądów wiedeńskich.

Bohaterką tego wypadku jest młoda dziewczyna, która nęciła do siebie bogatych starszych panów i u siebie w domu, położonym na przedmieściu Wiednia, pozbawiała ich przytomności zapomocą środków nasennych, zabijała i rabowała. Zawsze wierzyła silnie w moc czarnej róży i nigdy nie była bez tego kwiatu, gdy zamierzała upolować ofiarę.

Ostatnią ofiarą „dziewczyny z czarną różą"

był bogaty przemysłowiec Sikora, z którym jadła obiad w restauracji. Po obiedzie siedli na kanapce w kuluarze, a piękna dziewczyna, podając mu pęk czarnych róż, powiedziała do Sikory: „Proszę powąchać!"

Sikora głęboko wchłonął piękny zapach i powiedział, że nigdy jeszcze nie widział tak pięknych kwiatów, przyczem kilka razy pocałował piękną rączkę, trzymającą kwiaty. Rychło stracił równowagę umysłową i zakochany w dziewczynie łatwo dał się nakłonić do pojechania z nią do jej domu. Tam podano mu wódki i likierów. Gdy się upił,

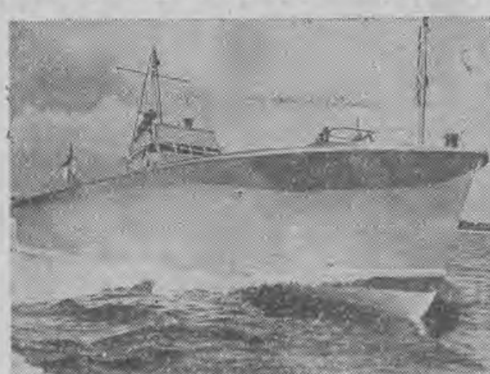
te same piękne rączki ścisnęły go za gardło w morderczym chwycie.

Dziewczyna zabrała jego klucze i schowała zwłoki pod kanapą, na której siedział przed chwilą ze swą piękną gospodynią. Właścicielka czarnych róż poszła potem do restauracji na kolację, a potem do salonu piękności. Następnie poszła do mieszkania zabitego Sikory i otworzywszy kluczem drzwi i kasę, obrabowała co się dało. Odkryto jej czyn i skazano na ciężką karę. Przyznawszy się, powiedziała:

„Kocham czarne róże, ale one mnie czynią okrutną.

Z roślin szczęśliwych najpopularniejszy jest konicz, ale tylko wtedy, gdy jest czterolistny.

Mars, bóg wojny, zaopatruje się w nowoczesny sprzęt







Z lewej ku prawej: Nowa łódź torpedowa brytyjskiej marynarki wojennej. Łódź rozwija szybkość 90 km. na godz. — Najszybszym samolotem wojskowym na świecie jest pościgowiec angielski „Spitfire I" Vickersa, cały zbudowany z metalu. — Armja austrjacka otrzymała nowe, znacznie udoskonalone tankietki, o chyżości do 70 km. na godz.

Za szczelnie zamkniętemi drzwiami

decydują się losy przyszłych gwiazd filmowych

W każdej wytwórni filmowej znajduje się niewielkie studio, na którego drzwiach widnieje lakoniczny napis: „ Wstęp surowo wzbroniony " Nie jest to ów zwykły napis, malowany na wszystkich wejściach w stylu fabrycznym: „niezatrudnionym w s t ę p wzbroniony " — lecz zakaz dotyczący wszystkich bez wyjątku pracowników wytwórni. Do małego studjo

wstęp dozwolony jest wyłącznie naczelnym reżyserom i dyrektorom wytwórni.

Cóż mieści się za temi stale zamkniętemi drzwiami, które stanowią tajemnicę nawet dla asów aktorskich danej firmy? W tem małem studjo mieści się archiwum „testów" które stanowią

jedną z najbardziej dyskretnych tajemnic wytwórni

Tutaj, za temi nieogściennemi drzwiami, ważą się losy aktorów i aktorek, tutaj pada nie raz słowo, które decyduje o karjerze i miljonowych dochodach. Pokoik ten jest jednak również grobem nadziei wielu młodych artystek, marzących o błyskotliwej karjerze gwiazdy filmowej.

Młoda Amerykanka pragnie zostać gwiazdą filmową. Pierwsze kroki są bardzo trudne i nie bardzo przyjemne. Trzeba miesiącami czekać na audjencję w gabinetach dyrektorów, potem trzeba umieć zainteresować sobą reżysera, wreszcie gdy te wszystkie przeszkody zostaną pokonane, któregoś dnia młoda adeptka zostanie wezwana do małego tajemniczego studjo, aby nakręcić „test".

Ów test jest decydujący o karjerze, gaży i sławie.

Drżącą z emocji młodą adeptkę sztuki filmowej wprowadza asysent reżysera na niewielką scenę. Z kilku stron pada oślepiający blask jupiterów. I teraz rozpoczyna się rodzaj aktorskiej wiwisekcji. W stronę onieśmielonej aktorki pada rozkaz reżysera: „ Proszę się uśmiechnąć! Zatańczyć trzy kroki walca. Dość. Kilka kroków tanga. Dość. Proszę zaśpiewać... tak... dość... Proszę usiąść, wstać, pochylić się. Tak... stop! Dziękuję!"

Młoda adeptka opuszcza studjo. A za kilka dni w tem samem studjo

przy drzwiach szczelnie zamkniętych

w obecności reżyserów i członków dyrekcji zostanie wyświetlony test kandydatki na gwiazdę. Widnieje ona na nim tak, jaką jest w rzeczywistości, bez maski, bez retuszu, bez podmalowanych brwi i przyklejanych sentymentalnych rzęs. Reżyserzy decydują, czy test kandydatki jest zadowalający, czy opłaci się inwestować w reklamę nowej gwiazdy setki tysięcy dolarów, czy nie?

Od wyroku, który zapada w małem studjo, niema odwołania.

Test po wyświetleniu wędruje do archiwów wytwórni. Nigdy niewiadomo, kiedy może się przydać. I tak naprzykład trafia się, że kandydatka, której test znajduje się w archiwach wytwórni X, w kilka lat później zostaje gwiazdą wytwórni N. Wówczas ta wytwórnia N. wykupuje ów kompromitujący test od wytwórni X.,

płacąc zwykle po parę tysięcy za metr taśmy.

Na tem tle dochodziło nawet wielkrotnie do głośnych skandali, do szantaży, których epilogiem były rozprawy sądowe.

I tak naprzykład Kreuger, znany szwedzki król zapałczany, był niezmiernie poszukiwaną „zwierzyną" przez fotoreporterów, albowiem wykupywał on zawsze filmy, na których został uwieczniony.

Taki jest los krótkometrażowych filmów które nigdy nie wchodzą na ekrany kin światowych i wyświetlane bywają wyłącznie w małych studjach, do których wstęp mają tylko szefowie międzynarodowej polityki filmowej.

Wygadał się

Pan (do znajomego, który właśnie wszedł do restauracji):

— Co, i pan tutaj? Przecież miał pan wyjechać na sześć tygodni!

— Tak, ale na szczęście zamienili mi „podróż" na grzywnę pieniężną.

Jedyne życzenie

Mam tylko jedno, jedyne życzenie, kochany — mówi młoda małżonka do swego oblubieńca, **z którym wraca właśnie** od ołtarza. — Jeśli je spełnisz, **będziemy** szczęśliwi!

— Jakie, kochanie?

— Chcę, **żebyś mi nigdy niczego nie** odmawiał.

Ponura tragedja w rodzinie polskiej we Francji

Rzeźnik zamordował żonę i dziecko, zranił teściową i szwagra, poczem popełnił samobójstwo

W Noeux les Mines we Francji, rozegrała się straszna tragedja w rodzinie polskiej. Rzeźnik Antoni Słowiński, lat 30, który w roku 1928 przybył do Francji, zamordował swą 27 letnią żonę Pelagję z domu Musielak i swego 4 letniego synka Henryka, zranił ciężko swą teściową 58-letnią p. Musielakową, oraz swego szwagra Franciszka Podleśnego.

Po przybyciu do Francji, Słowiński pracował początkowo w kopalni, poczem wyuczył się rzeźnictwa. W r. 1931 ożenił się z panną Pelagją Musielakówną, a wkrótce po ślubie młode małżeństwo założyło interes rzeźnicki przy rue Nationale w Noeux. Interes prosperowałby dobrze, gdyby Słowiński nie zaglądał zbyt często do kieliszka. Życie dla jego żony stało się nieznośne, p. Musielakowa radziła córce, aby wróciła do niej.

Tymczasem Słowiński wyjechał w grudniu do Polski, zabierając z sobą 10 tysięcy franków. Powrócił do Francji po 6 miesiącach, lecz tymczasem wiele się zmieniło, żona, która podczas jego nieobecności sama borykała się z trudnościami, teraz nie chciała go znać. Ponieważ interes był na nią zapisany, sprzedała wszystko i zamieszkała u matki przy rue Moussy.

Słowiński tułał się bez pracy przez kilka miesięcy, mieszkając po kilka tygodni u znajomych. Żonie gdy ją spotkał, groził śmiercią i wreszcie groźbę swą wykonał.

Gdy rano o godz. 6.45 młodsza siostra Pelagji wyszła z domu, udając się do pracy, Słowiński wszedł przez niezamknięte drzwi i udał się na piętro, do pokoju, w którym spała jego żona, synek i teściowa. W kieszeni miał nóż i rewolwer, a w ręce ogromną łopatę.

Ciszę uśpionego domu przerwał strzał. To Słowiński strzelił do śpiącej żony, trafiając ją w głowę. Kobieta usiadła jeszcze na łóżku, lecz powaliła ją druga kula, która utkwiła jej w plecach. To nie wystarczyło zabójcy. Z kieszeni wyjął nóż i dwukrotnie wbił go w pierś żony, a potem łopatą strzaskał jej głowę.

Strzały obudziły teściową. Zaledwie podniosła się z posłania, trafiła ją kula w czoło.

Obok w łóżeczku podniosła się głowa małego Henrysia, który przerażonemi oczyma patrzył na rozgrywającą się przed nim tragedję, nie bardzo rozumiejąc, co się dzieje.

Serce ojca nie zmiękło na widok dziecka. Także ku niemu skierował zabójczą lufę rewolweru i nacisnął cyngiel. Chłopczyna został trafiony w głowę.

W tej chwili wbiegł po schodach na górę szwagier Słowińskiego Franciszek Podleśny, śpiący dotychczas na parterze. Zaledwie jednak zawołał: — Morderco, trafiła go kula w piersi. Nieszczęśliwy stoczył się na dół po schodach.

Zabójca sam wymierzył sobie sprawiedliwość, strzeliwszy sobie z rewolweru w skroń.

Gdy przybyli żandarmi, Pelagja już nie żyła. Podleśniczego, małego Henryka i Słowińskiego odwieziono do szpitala w Bethune, gdzie dziecko i zabójca zmarli. Podleśniczy ma przestrzelone płuca i mała jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

Matka Pelagji została trafiona w czoło, lecz kula osunęła się po kości i rana okazała się niebardzo groźna.

W kolonji polskiej w Noeux les Mines tragedja przy ul. Moussy wywołała przygnębiające wrażenie.